OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 z odb. w Adm.
2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. | Kraków, Poniedziałek 24 stycznia 1938 r. | Nr. 23

W siedemdziesiątą piątą rocznicę

1863 Powstania Styczniowego 1938

Szesnastu bohaterów-weteranów bierze udział w uroczystościach

Dnia 22 b. m. minęło 75 lat od chwili wybuchu Powstania Styczniowego, które w dziejach walk o Niepodległość Polski zapisało się płomiennymi zgłoskami.

Rok 1863 jest symbolem żarliwego patriotyzmu i jako taki pozostanie w naszej historii.

Żywi jego przedstawiciele w granatowych mundurach weteranów otoczeni są przez całe społeczeństwo miłością i czcią najgłębszą. Dzień dzisiejszy jest ich świętem szczególnym. Oni, którym przemoc wroga wytrąciła broń z ręki, doczekali się chwili radosnej, że broń tę pod jęli ich następcy, wywalczyli zwycięstwo i w Wolnej Polsce weterani z 1863 r. mogą dokonać żywota.

Aby uczcić ten wielki jubileusz, zjechali się weterani do Warszawy. Niestety, nie wszyscy mogli zdobyć się na trudy podróży. Z 52 weteranów, którzy jeszcze żyją, przybyło do stolicy tylko dwunastu. Spośród dziesięciu, zamieszkałych w Warszawie, może brać udział w uroczystościach tylko czterech, więc razem staje na patriotyczno - historyczny apel szesnastu weteranów.

Kilka godzin mieliśmy możność spędzić wczoraj z powstańcami w granatowych mundurach i cieszyć wzrok ich widokiem.

Znajdują się wśród nich przedstawiciele prawie wszystkich zawodów. Zaczynając od ziemian, kończąc na rzemieślnikach i włościanach. Wszyscy porwali za broń stając do walki z odwiecznym wrogiem w pamiętnym 1863 roku.

Nie brak również i pań. Jest ich na zjeździe trzy w tym jedna z Warszawy.

Największy może szacunek wzbudza sędziwy weteran Mamert Wandali, znany poeta i literat, do ostatniej chwili nie wypuszczający pióra z ręki.

Prawdziwą sensację wzbudził przybyły z Kutna weteran Walenty Pracki. Złożywszy swe papiery, świadczące o udziale w Powstaniu przez cztery lata czekał na zawiadomienie o zaliczeniu go w poczet żyjących jeszcze jego uczestników.

Dowiedziawszy się o mających się odbyć z racji obecnego Jubileuszu uroczystościach, przybył do stolicy nie uprzedzając o tym organizatorów.

Przysiadamy się do jego stolika, chcąc dowiedzieć się cośkolwiek o jego przeżyciach z walk w Powstaniu.

Dziarski, krzepko trzymający się starzec z chęcią czyni zadość naszej prośbie. Przygładzając co chwila wielką, siwą brodę szeroko i dokładnie opowiada nam o swych przygodach.

— Prawdę mówiąc, to właściwie nie wiele ich miałem. Takiego brzdąca, jakim wówczas byłem, nie chciano do szeregów partii przyjąć.

— A ile lat liczył pan sobie, gdy Powstanie wybuchło?

— Coś koło trzynastu. Całą moją funkcją było przewożenie i dostarczanie w nakazane miejsce różnych przesyłek, amunicji i listów. W bitwach udziału nie brałem. Z daleka tylko czasem słyszało się strzały, od czasu do czasu natknęło na Kozaków, którzy nawet i nie domyślali się, że taki smyk jest właściwie powstańcem.

Gdy Powstanie ostatecznie upadło zwąchali jednak Ruskowie, że coś tam ze mną nie jest

(Dokończenie na str. 2-ej).



P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu weteranek i weteranów z Powstania Styczniowego

Stosunek Rządu do społeczeństwa

Doniosła mowa premiera Składkowskiego w komisji senackiej

W piątek 21 b. m. w komisji budżetowej Senatu zabrał głos premier Sławoj - Składkowski, aby dać odpowiedź na szereg podniesionych zarzutów. Nie mogąc ze względów technicznych podać pełnej mowy premiera, przytoczymy fragmenty, odnoszące się do sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego i stosunku Rządu do O. Z. N..

Oto słowa premiera:

Pani senatorka Fleszarowa była łaskawa postawić mi filozoficzne pytanie „dlaczego?" mówiąc o stosunku Rządu do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Byłoby nadużywaniem tej komisji gdybym to jeszcze raz miał powtórzyć. Mówiłem już o tym w Sejmie. Teraz streszczę się krótko.

Chodziło mi o to, że ludzie, którzy nie byli komunistami, a tylko tolerowali tych, którzy pisali w duchu komunisycznym— ci ludzie stali na czele ZNP, czyli nie zawsze umieli kierować Związkiem w duchu idei naszego Państwa.

Ponieważ kwestia była bardzo poważna, więc mimo, że formalnie powinien to załatwić Komisarz Rządu, uważałem tego rodzaju załatwienie sprawy za niewspółmierne z samą organizacją i jej wartością dla Państwa, a więc że sam, własnym swym podpisem powinienem tę kwestię załatwić. Na pewno ci ludzie nie wrócą już do tej samej linii pracy.

Pani pyta się, dlaczego nikogo z nich nie zamknąłem, jeżeli wiedziałem, że popierają komunizm.

Bardzo mnie dziwi takie pytanie. To pytanie stawiają mi wszyscy endecy. Czy pani przypuszcza, że gdybym był zawziętym, zaciekłym człowiekiem, to nie potrafiłbym tych kilku ludzi zamknąć?

Na pewno potrafiłbym, ale nie zrobiłem tego, by nie robić z siebie zwycięskiego wodza, gdyż uważam siebie tylko za sługę Państwa, który wypełnia swój obowiązek.

I dlatego to, że pani mówi, że zrobiłem źle, że endecy również tak mówią, to dowodzi, że poszedłem pośrodku i będzie to dobre dla Polski.

Postaram się, ażeby wybory do Związku Nauczycielswa Polskiego odbyły się w końcu stycznia, jeżeli odbędą się bez demonstracji przeciwko stanowisku Rządu, to na pewno uznam wszystkie uchwalone tam rzeczy, a wówczas Zw. Naucz. Polskiego wróci na drogę samorządu, bo o to mi chodzi. Jeżeli to zrobiłem, to dlatego, by oczyścić atmosferę.

Jaki jest stosunek Rządu do społeczeństwa, zorganizowanego w różnych instytucjach i jaki jest stosunek do O. Z. N. Bardzo prosty! Powiedziałem to zresztą w Sejmie.

Marzę o tej chwili, kiedy Obóz Zjednoczenia Narodowego będzie mógł tak wzrosnąć w siłę, żeby był organizacją, mającą wpływ na politykę Państwa.

Kiedy Pan Prezydent i Marszałek Rydz - Śmigły kazali mi ciągnąć te rządy, to przypuszczałem, że będę je ciągnął bez oparcia w społeczeństwie przez kilka miesięcy. Ciągnę dłużej i dlatego wyskakują na przykład takie wypadki, jakie miały miejsce w Małopolsce.

Dlatego moim obowiązkiem jest prowadzić Polskę w spokoju wewnętrznym i w rozwijającej się sytuacji gospodarczej, oczekując na moment, kiedy przyjdzie ta mocna organizacja.

Stawia pani zarzut luki między Rządem a społeczeństwem. Musi być luka, proszę pani, jeśli Rząd nie ma oparcia o żadne stronnictwo, musi być luka, kiedy modnym jest psioczyć na ten rząd i wymyślać, a nie pomagać premierowi, który z kilku ministrami szamoce się w tej atmosferze, jaka zapanowała po śmierci Komendanta.

W społeczeństwie musi zapanować poczucie, że Rząd jest jego, dopóki tego poczucia nie będzie, to żadne, najlepsze wysiłki premiera i wszystkich ministrów nie mogą do tego położenia doprowadzić.

Niebywały sukces premiera Chautemps

Tylko jeden głos przeciw rządowi w Izbie Deputowanych

PARYŻ. Premier Chautemps wygłosił dn. 21 b.m. w Izbie Deputowanych deklarację rządową, w której oświadczył, iż rząd staje przed parlamentem po długim i ciężkim kryzysie spowodowanym przez trudności finansowe.

Naród francuski pragnie obrony Republiki i sprawiedliwości społecznej. Obu tym celom rząd poświęci swą pracę.

Szanując legalnie osiągnięte zdobycze społeczne świata pracy i nie zamierzając uszczuplać dotychczasowych reform, rząd pragnie przystosować je do wymogów życia narodowego.

W tym celu rząd wystąpi z projektem ustawy regulującej stosunki pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami, która zapewni poszanowanie praw robotnika oraz zagwarantuje słuszne prawa przedsiębiorcy.

Ustawa będzie przewidywała arbitraż rządowy w sprawie zatargów oraz będzie zapewniała pokojowy przebieg strajków, jeśli będą nieuniknione.

Poza tym rząd wniesie w najbliższym czasie projekt ustawy o emeryturach robotniczych.

Solidne finanse premier Chautemps określił jako podstawę bezpieczeństwa i niepodległości kraju. To też rząd będzie czuwał nad utrzymaniem równowagi budżetowej oraz kursu franka w ramach układu trójstronnego pomiędzy Francją, W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Poza tym rząd będzie zwalczał wzrost drożyzny i bezrobocia oraz będzie dążył do uaktywnienia bilansu handlowego.

Premier Chautemps oświadczył, iż rząd jego będzie prowadził dotychczasową politykę za graniczną, wskazując m. innymi na Ligę Narodów, jako na jedną z gwarancji pokoju.

Po krótkiej dyskusji, nad deklaracją rządową odbyło się głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie wotum zaufania dla nowego gabinetu. Przyniosło ono niebywały sukces rządowi prem. Chautemps. Izba Deputowanych 501 głosami przeciw jednemu wypowiedziała się za rządem. Wynik ten jest prawdziwą sensacją, której się nikt nie spodziewał.

Chińczycy uprawiają terror

przeciw swym rodakom, współpracującym z Japończykami

SZANGHAJ. Członek szanghajskiego stowarzyszenia społecznego Yang Fo Hyuen został wczoraj zamordowany przez nieznanego sprawcę, który trzykrotnie strzelił doń z tyłu, trafiając w głowę.

Yang Fo Hyuen był bliskim przyjacielem przewodniczącego tego stowarzyszenia Lo - Pen - Honga, który był ciężko ranny w dniu 13 grudnia ub. r. Najprawdopodobniej jest to kolejny akt terroru przeciwko Chińczykom, współpracującym z Japończykami.

Cały Naród musi budować siłę Państwa

Mowa programowa gen. Skwarczyńskiego, szefa O. Z. N.

Gen. Skwarczyński, który objął szefostwo OZN po pułk. Kocu, wygłosił w dniu 21 b.m. w Wilnie na uroczystym pożegnaniu, zorganizowanym przez komitet obywatelski, poniższe przemówienie:

To, że wychodzę z Wilna — miasta Komendanta i Jego pierwszej dywizji, do pracy, która ma Naród zjednoczyć i o potędze polskiej stanowić, ma dla mnie symboliczne znaczenie.

Chcę więc, by stąd z Wilna, gdzie widzę koło siebie tylu bliskich mi ludzi - przyjaciół, poszły na całą Polskę pierwsze moje słowa o pracy, którą mam wykonać.

Nie będzie to program działania. Chcę tylko krótko powiedzieć, jak podchodzę do zagadnień, związanych z mą pracą.

Słowa Marszałka Śmigłego-Rydza każą „Polskę podciągnąć wzwyż", by była potężna. **Polska musi być silna, wynika to z Jej położenia geograficznego między zachodem a wschodem Europy.**

Ś. p. brat mój Adam mówi w tej sprawie:

„Dzieje dają nam do wyboru: zmarnieć, lub być potężnym. Trwać i płynąć na „automatycznie" posuwającej się fali jest dla nas niemożliwością".

By Państwo było silne, Naród musi być zorganizowany i jednolity".

Jak można **organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli"**—woła Marszałek Śmigły - Rydz. **Hasłem „picnem moralnym" jest obrona Polski, pojęta bardzo szeroko.**

Morszałek mówi: **Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości których nam tak bardzo potrzeba".**

Oto są główne zadania mej pracy.

Podejście moje do rzowiązania tych zadań oprze się na wnikaniu w psychikę Narodu Polskiego, podniecaniu i rozwijaniu dodatnich jego cech.

Cechą taką jest entuzjazm i heroizm, porywający jednoczący Naród do wspólnego wysiłku.

Przykładem jest listopad 1918 r. gdy cały Naród solidarnie stanął, by rozbroić okupantów. Szli wówczas razem w zwartych szeregach, robotnicy wszelkich ugrupowań politycznych od PPS — do skrajnej prawicy, szli solidarnie chłopi z dziedzicami, młodzież akademicka wszelkich odcieni i przekonań tworzyła wspólnie legie akademickie.

Wtedy to wola zjednoczonego Narodu bez żadnego przymusu i bez niczyjego sprzeciwu postawiła na czele odrodzonego Państwa Komendanta Józefa Piłsudskiego, dając mu w ręce dyktatorską władzę.

Marszałek pisze o tym: „Dumny jestem z tego faktu, dumny jestem nie tylko dlatego, że mnie ten zaszczyt spotkał, ale dumny byłem również ze swego Narodu".

Podobny entuzjazm i heroizm widzimy w czasie kontrofensywy z nad Wieprza w r. 1920.

Przykłady takiego entuzjazmu możnaby znaleźć w historii powstań i historii przedrozbiorowej.

Podobną do powyższej cechy jest przejawiający się w zespołach i większych zbiorowiskach ludzi entuzjazm organicznej pracy zawodowej, bez względu na to, jakie im przynosi osobiste dochody.

Entuzjazm taki widzę obecnie u młodych inżynierów i robotników, pracujących w rozbudowującym się przemyśle w Polsce Centralnej, — w zapale młodzieży do lotnictwa i konstruktorstwa, widziałem go niejednokrotnie w pracy rolników i młodzieży wiejskiej, entuzjazm ten widzę też w pracy wojska.

Dążność do rozwinięcia, utrwalenia rezultatów i wyzyskania dla pracy twórczej tych zalet Narodu, będzie jedną z podstaw mojej pracy.

Drugą podstawą będzie wieczna prawda, że drogie człowiekowi i zbiorowości ludzkiej, jest dzieło własnej pracy.

Musi więc cały Naród budować siłę Państwa. Taka była dążność, do tego zmierzał wysiłek twórczy całej pracy państwowej Wielkiego Marszałka Piłsudskiego.

Oto są moje podejścia do pracy, które przemyślałem i zaczynam stosować. **Nie pójdę więc drogą prawą, lewą, ani centrową, jak to niektórzy przewidują. Pójdę drogą, którą mi drogowskaz Wodza Naczelnego wskazuje, prowadzącą ku dobru Narodu i Państwa.**

Będę pracował z całych sił! Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, zdaje się w Lublinie, małemu chłopcu: **„Chłopcze, gdy ci powiedzą przysłowie, że głową muru nie przebijesz, wiedz o tym że to nieprawda".**

Pamiętajmy o tym, **przebijemy mur, przełamiemy wszelkie zapory, postawimy dla obrony Państwa Naród zorganizowany do dyspozycji Wodza Naczelnego i wzniesiemy wówczas okrzyk, który wy, wilnianie, dziś wraz ze mną wznieście:**

Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje!

Pos. Walewski przeciw m'n. Grabowskiemu

Sensacyjna dyskusja w sejmowej komisji nad budżetem Sprawiedliwości

Dyskusja nad budżetem Min. Sprawiedliwości w sejmowej komisji rozpoczęła się wczoraj od niesłychanie ostrego wystąpienia pos. Walewskiego. Do tej mowy wracali później inni posłowie. Jedni podzielali, inni natomiast przeciwstawiali się jego wywodom. Była ona niejako centralnym punktem całej dyskusji.

Pos. Walewski zaznacza, że pragnie ograniczyć się do kilku zasadniczych spraw. Zgadzając się całkowicie z ministrem, że wymiar sprawiedliwości musi być równomierny, stwierdza jednak iż dokoła pewnych procesów wytworzyła się niezdrowa atmosfera.

Z kolei pos. Walewski przechodzi do sprawy nierównomierności w ściganiu przestępstw przeciwpaństwowych. Podkreślając z uznaniem akcję min. Grabowskiego w zwalczaniu komunizmu, mówca nie widzi tej samej gorliwości w ściganiu przestępstw o charakterze wywrotowym, popełnianych przez nielegalne organizacje O. N. R. i jej podobne.

Przez terroryzowanie i awantury akcja ta stwarza podatniejszy grunt dla akcji komunistycznej. Mówca przytacza, że podczas tak zwanej akcji antyżydowskiej dwaj osobnicy, zatrzymani za wybijanie szyb, zostali po kilku godzinach na skutek interwencji z zewnątrz wypuszczeni.

Przechodząc do sprawy Pawlewiczowej, pos. Walewski przypomina, że koło niej zrobiono specjalnie wielki huk. Miało się przekonanie, że popełniono olbrzymie nadużycia.

Po roku okazało się, że tylko jeden z sędziów został zawieszony, a dwóch notariuszy nieprawomocnym wyrokiem.

Osobną grupę stanowią procesy nie dokończone i nieznani sprawcy. Mówca zapytuje się co się dzieje z dochodzeniami w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca?

Zapytuje dalej pos. Walewski co się stało ze sprawą napadu na red. Wasiutyńskiego, na Rutkowskiego, Piaseckiego, wreszcie z napadem na redakcję „A. B. C."?

W ostatnim wypadku nie można mówić o nieznanych sprawcach, gdyż winowajca sam się ujawnił.

W końcu pos. Walewski porusza osobistą sprawę min. Grabowskiego, a mianowicie proces w związku z listem otwartym adwokata Szumańskiego.

Pos. Walewski utrzymuje, że adw. Szumański postawił min. Grabowskiemu szereg zarzutów. Rozprawa odbyła się w obu instancjach przy drzwiach zamkniętych. Powodem tego niezwykłego zarządzenia miało być bezpieczeństwo Państwa.

Nie wchodząc w ścisłość postawionych zarzutów, pos. Walewski twierdzi, że ani jeden z nich nie miał nic wspólnego z bezpieczeństwem Państwa. I dlatego nie jest w stanie zrozumieć wykluczenie jawności obrad.

Drzwi zamknięte potrzebne może były, utrzymuje pos. Walewski, dla bezpieczeństwa dobrego imienia min. Grabowskiego, ale zupełnie obojętne były dla bezpieczeństwa Państwa.

Nie należy mieszać dwóch pojęć: bezpieczeństwa Państwa i bezpieczeństwa stanowiska ministra.

Kończąc pos. Walewski oświadcza że będzie głosował za budżetem, albowiem udziela się go urzędowi Państwa.

Pos. Prystorowa apeluje, by nie zamykano osób niewinnych w celu pogrzebania ich w opinii społeczeństwa oraz prosi ministra o wydanie zarządzeń, które by uniemożliwiły obchodzenie się ze świadkami, jak z przestępcami.

Szereg posłów podnosi sprawy poszczególnych okręgów, wskazuje na liczne niedomagania. Posłowie Slaski, Krzeczumowicz, Szczepański i Hutten Czapski polemizują z wywodami pos. Walewskiego, nie zgadzając się z tym, by do narodowców stosować te same metody, jak do komunistów.

Inni posłowie wskazują, że nie wszystkie przestępstwa są równomiernie ścigane.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos min. Grabowski, odpowiadając na postawione w toku rozprawy zarzuty.

Odpowiedź ministra Grabowskiego

Na wstępie min. Grabowski stwierdza, że nie podziela opinii niektórych posłów jakoby pos. Walewski nie miał prawa do tak ostrej krytyki jego działalności. Ta prawo całkowicie pos. Walewskiemu przysługuje.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów stwierdza, że komunizm ściga się i karze z innego artykułu, a z innego przynależność do O. N. R. Jedna jest zasadnicza różnica między komuną a O. N. R. Komuniści zmierzają drogą spisku do obalenia ustroju, natomiast nie jest ministrowi wiadome, by do tego zmierzał O. N. R. Można więc tylko karać za udział w tajnej organizacji.

Odnośnie napadu na redakcję „A. B. C.", to sprawców jeszcze nie wykryto. Zatrzymani po napadzie zostali zwolnieni, gdyż nie poznano w nich faktycznych sprawców. Jeśli chodzi o zamach na pochód P. P. S. i „Bundu" to sprawcy siedzą w więzieniu i staną niebawem przed sądem.

O zamach na red. Wasiutyńskiego oskarżeni są dwaj sprawcy, którzy siedzą w więzieniu. Sprawa zamachu na płk. Koca jest w pełnym biegu i winni są aresztowani. Może już niebawem minister będzie mógł wyjawić pewne szczegóły.

W sprawie procesu adwokata Szumańskiego min. Grabowski oświadcza, że nie jest to jego sprawa. List nie zawierał zarzutów etyczno - moralnych, lecz aluzyjki prywatne. W całości godził w ministra, dyrektora departamentu i w całość sądownictwa.

Min. Grabowski po otrzymaniu tego listu oddał go właściwym czynnikom i nie ma nic wspólnego z dalszym biegiem sprawy. Tajność obrad zarządziły niezawisłe sądy, mając ku temu dostateczne powody.

W 75 rocznicę Powstania

Ostatni weterani opowiadają o swym udziale w walkach z Moskalami w 1863 roku

(Początek na str. 1-ej)

w porządku. Chcieli mię brać do wojska, ale też się im to nie udało. Stawili mię przed komisję. Przez cały czas udawałem głuchego. Jak pień byłem i ani słówka. No, i udało mi się od rot sołdackich wymigać.

— To teraz pan mieszka w Kutnie?

— A tak. Nie mogę powiedzieć, żeby za dobrze mi się powodziło. Kiedyś tam miało się parę krów, sprzedawało mleko i tak leciało. Teraz stary już jestem, żona stara i sił brak do pracy. Gdyby nie opieka, jaką otacza mnie i żonę kutnowski pułk piechoty, z nędzy chyba musiałoby się umrzeć.

— Pewnie chciałby pan dostać się do Schroniska Weteranów w Warszawie na Pradze?

— Z duszy, z serca chciałbym do Warszawy przyjechać. Może teraz, gdy się już o mnie dowiedzieli, da się to jakoś zrobić. Stary już człowiek i na te własnie starość chciałoby się mieć spokojny kąt i opatrzenie. Bóg by to dał!

Sądzić należy, że gorące życzenia Prackiego zostaną nareszcie urzeczywistnione.

Drugi nasz rozmówca, to 91-letni weteran Stanisław Domański z Zaklikowa. Przybył on na zjazd z synem, liczącym 69 lat.

Gdy Powstanie wybuchło pracował w miasteczku, jako felczer, i w tym charakterze wstąpił do partii walczącej w lasach Biłgorajskich.

— Bitwy ciągle były i rannych miałem przez cały czas bardzo dużo. Pamiętam, jak rozbili pod Fajsławicami cztery partie. Przez trzy doby nie odchodziłem od rannych, którym trzeba było nakładać opatrunki. 300 ciężkich rannych — to nie żarty, gdy w dodatku brak było dostatecznej liczby lekarzy.

Pamiętam jak dziś, gdy musiałem w gorzelni majątku Gardzienice lokować 25 rannych. Cały szpital tam wówczas założyłem.

Bywały chwile, że widmo niewoli tuż, tuż nad człowiekiem wisiało. Po bitwie pod Suchą i Rudnikiem dobrze trzeba było kryć się i uciekać.

— Jak się panu Warszawa podoba?

— Dużo się tu zmieniło. Nie tak dawniej bywało. Pamiętam, jak ludzie na kolej ze zdumieniem patrzyli. Młodzież też inna była. Nie znaczy to, żebym miał broń Boże, krytykować. Tylko mówię, co widzę. Przecież nic nie ma w tym dziwnego. Inne czasy — inni ludzie.

— Jak pan spędza czas w domu? Pewnie radia często pan słucha?

— E, skądże by znowu. Chciałoby się czasem posłuchać, co tam na świecie się dzieje, ale nie mogę. Słuch już mam nie bardzo i trzeba do mnie głośno mówić.

Rzeczywiście w trakcie rozmowy pan Domański często nachyla się ku nam, i nie raz trzeba mu jedno i to samo po dwa razy powtarzać.

Otoczeni dziennikarzami weterani, pokrzepiając się kawą i herbatą wracają wspomnieniami w dawne czasy powstańcze. Zapomniane w wielu wypadkach, przygody i fragmenty walk z wrogiem jak żywe wstają teraz przed ich oczyma.

Przy wyjściu dowiadujemy się jeszcze, iż jeden z przybyłych weteranów, Wierzbicki, gini co chwila swym opiekunom. Jak się okazuje spóźnia się on na uroczystości, albo w ogóle nie przychodzi.

Nie był dawno w Warszawie i chodzi teraz po ulicach, z zachwytem patrząc na te mury, które jeszcze nie tak dawno rosyjskimi napisami były pokryte

Dziś ocierając łzę rozczulenia nie może się nacieszyć, że Ojczyzna jego naprawdę wolna już jest i potężna

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Chiński mur Sowietów

Kryzys rządowy we Francji zakończył się utworzeniem gabinetu przez premiera Chautemps. Nowy rząd składa się, jak już wiadomo, z samych radykałów. Prasa przyjęła b. życzliwie nowy gabinet. W piątek w Izbie Deputowanych rząd uzyskał nienotowaną w dziejach politycznych Francji większość 501 głosów przeciwko jednemu!

TAJEMNICA NIEZWYCZAJNEGO ZWYCIĘSTWA.

Taki wynik głosowania, nie jest tylko zasługą deklaracji rządowej. Składa się na to cały szereg innych spraw politycznych. Przede wszystkim trzeba przypomnieć, że dymisja poprzedniego rządu Chautempsa **nastąpiła z powodu komunistów.**

Nowy gabinet Chautempsa, bez udziału nawet socjalistów, chcieli niektórzy uważać jako pierwszy znak kruszenia się Frontu Ludowego i przesunięcia się radykałów na prawo.

Socjaliści postanowili nowy rząd poprzeć. Komuniści poszli za ich przykładem, nie chcąc dopuścić do tego, by znaleźli się poza większością rządową. Tymczasem centrum i prawica również głosowały za nowym rządem, pragnąc w ten sposób zachęcić premiera Chautempsa do oparcia się o nową większość.

Nie należy jednak przypuszczać, że ta nadspodziewana większość oznasza wyjątkową siłę tego rządu. Wskazuje ona wprawdzie wyraźnie, że w chwilach dla państwa ważnych **demokracja potrafi być jednolita,** nic mniej jednak uważa się obecny rząd, za przejściowy. Między stronnictwami powstały pewne różnice zdań, których wyrównanie wymaga pewnego okresu czasu. Nie należy żadną miarą przypuszczać, że Front Ludowy przestał istnieć i że od tej chwili kurs rządowy przechylił się na prawo. Nie jest bowiem wykluczone, że po tej kombinacji może powrócić do steru rządów socjalista Blum.

SPADEK WPŁYWÓW SOWIECKICH.

Polityka zagraniczna Francji pozostaje nadal w rękach ministra Delbosa czyli nie ulegnie zmianom. **Co najwyżej pewne sympatie prosowieckie zmniejszą się, ale** jest to objaw powszechny.

Widocznym jest stały spadek wpływów sowieckich w wielkiej polityce. Wynika to przede wszystkim z trudności wewnętrznych. **Sowiety przeżywają głęboki wstrząs,** który oczywiście nie może zostać bez wpływu na jej rolę w świecie. Zupełnie wyraźnie widać, że **Rosja Sowiecka zmierza do otoczenia się zwartym pierścieniem przed zagranicą.**

Po masowych wydaleniach obcokrajowców przyszła teraz kolej na dyplomatów i dziennikarzy. Sowiety zawiadomiły niemal wszystkie państwa, **by zniosły w różnych okręgach swoje konsulaty.** Nie życzą sobie one obcych obserwatorów. Liczba dziennikarzy zagranicznych została ściśle ustalona według pewnego klucza. Przy czym zarówno placówkom dyplomatycznym jak i dziennikarzom nie wolno sprowadzić pism z innych okręgów. Sowiety więc wycofują się na odcinku dyplomatycznym ze współżycia z otaczającym je światem.

DZIAŁALNOŚĆ KOMINTERNU

Ze spadkiem wpływów dyplomatycznych rośnie działalność drugiego instrumentu Rosji sowieckiej, a mianowicie Kominternu.

Ukonstytuowanie najwyższych władz sowieckich nie wniosło żadnych niespodzianek. Wszechwładny Stalin dalej nie wszedł w skład rządu pozostając w cieniu jak dotychczas.

Wiele miejsca prasa zagraniczna poświęciła wizycie min. Becka w Berlinie. **Komentarze jednak nie miały nic wspólnego z rzeczywistością.** Jak już bowiem zaznaczyliśmy ministrowie niemieccy nie przybywają do Genewy, gdzie jest okazja do wymiany zdań, a kontakt z nimi jest potrzebny. I dlatego min. Beck w drodze do Genewy zatrzymał się w Berlinie.

Wizyta jednak **nie miała charakteru oficjalnego i żadnych układów ani też umów nie zawierano.** Było dość tematów do rozmów o bieżących, a oba państwa interesujących sprawach.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Zanim oddamy głos Czytelnikom, którzy spełnili już swój obywatelski obowiązek i wzięli udział w ankiecie, przypominamy komu należy, że odpowiedzi ankietowe trzeba nadsyłać do Redakcji z dopiskiem na kopercie: ANKIETA.

Pożądane jest pisanie atramentem po jednej stronie papieru i możliwie jak najbardziej czytelnie, zwięźle i krótkimi zdaniami, aby myśli nie trzeba było szukać w potopie słów.

Wypowiedzenia krótsze są bardziej celowe, gdyż zawierają myśli najważniejsze i przystosowanie ich do druku nie nastręcza trudności.

Obok imienia i nazwiska należy podać dokładny adres, wiek i zawód. Można sobie zastrzec, że szczegóły te pozostaną tylko do wiadomości Redakcji.

Wśród uczestników ankiety rozdzielonych będzie kilkadziesiąt nagród. Sami Czytelnicy zdecydują komu należy przyznać nagrody. W tym celu przy każdej odpowiedzi drukujemy numerki, na które w stosownej chwili odbędzie się głosowanie.

Radzimy możliwie najrychlej nadsyłać odpowiedzi, gdyż będziemy zmuszeni ogłosić wkrótce termin zamknięcia ankiety.

A teraz otwieramy dyskusję ankietową. Głos ma p. **Marian Palidwór,** urzędnik z Torunia (ul. Panny Marii 1/3):

Złagodzić skutki kryzysu
przez stopniowe zatrudnianie bezrobotnych

71 Wychodząc z założenia, iż klęska bezrobocia jest jedną z największych bolączek naszego życia gospodarczego, starałbym się przede wszystkim złagodzić skutki długotrwałego kryzysu gospodarczego przez stopniowe zatrudnienie coraz to liczniejszych rzesz bezrobotnych.

W tym celu, drogą całkowitych zmian niektórych ustaw i rozporządzeń wytworzyłbym taki stan rzeczy, że najdrobniejszy nawet przedsiębiorca starałby się zatrudnić w swym przedsiębiorstwie jak największą liczbę pracowników.

Efekt taki uzyskałbym przez wprowadzenie w życie nowej ustawy skarbowej, opartej na całkowicie odmiennej zasadzie, aniżeli dotychczasowa.

Ustawa ta nakładałaby na przedsiębiorcę o b o w i ą z e k zatrudnienia pewnej z góry określonej liczby pracowników, a równocześnie gwarantowałaby daleko idące ulgi podatkowe, tym przedsiębiorstwom, które by zatrudniały większą ilość pracowników.

Za podstawę do ustalenia liczby pracowników, jaką powinny zatrudniać poszczególne przedsiębiorstwa — przyjąłbym przeciętny obrót, jaki dane przedsiębiorstwo wykazało w okresie ostatnich 5 lat.

O wysokości ulg podatkowych decydowałoby ilu pracowników zatrudnia przedsiębiorstwo ponad wymagane ustawą minimum.

W ten sposób pomyślana ustawa dałaby niewątpliwie ten efekt, że przedsiębiorca, zainteresowany w uzyskaniu jak najwyższych ulg podatkowych dążyłby do zatrudnienia możliwie jak największej ilości pracowników.

Zakłady przemysłowe, kopalnie, huty itd., pracujące na kilka zmian, dążąc do zatrudnienia większej ilości pracowników (bez równoczesnego zwiększenia kosztów produkcji) — przystąpiłyby do redukcji godzin pracy.

A więc przedsiębiorstwa, pracujące dotychczas np. na 3 zmiany po 8 godzin pracowałyby na 4 zmiany po 6 godz.

Wskutek takiego stanu rzeczy zarobek pracownika, który dotychczas był zatrudniony przez 8 godzin dziennie zmniejszyłby się. Ale kwestia ta jest drugorzędną, jeżeli w grę wchodzi rozwiązanie takiej sprawy, o znaczeniu ogólnopaństwowym, jaką jest sprawa bezrobocia.

Dewizą moją byłoby:

„Praca dla wszystkich bez wyjątku, chociażby nawet początkowo za niższym wynagrodzeniem".

W ten sposób Państwo, udzielając ulg podatkowych, przyczyniłoby się, jeżeli nie do całkowitej likwidacji sprawy bezrobocia, to w każdym razie walnie złagodziłoby skutki tej klęski.

Straty, poniesione przez Skarb Państwa z tytułu przyznanych ulg podatkowych, pokryte by zostały z sum, które rok rocznie wydawać musiało Państwo na różnego rodzaju zasiłki, zapomogi.

Wpłynęłaby również do Skarbu pewna kwota z tytułu podatku od wynagrodzeń, dochodu itd. od nowo zatrudnionych obecnie pracowników.

Jak wynika z powyższego, dążyłbym, będąc posłem, przede wszystkim do zniesienia niektórych przestarzałych obecnie ustaw i rozporządzeń, a równocześnie starałbym się, by uchwalone zostały nowe ustawy, przystosowane do dzisiejszych zmienionych warunków życia.

Starałbym się również zmienić uchwaloną ostatnio ustawę uposażeniową, która potraktowała niższych i średnich pracowników państwowych bardzo po macoszemu.

Rozpiętość płac (3.000.— zł. i 100.— zł.) jest stanowczo krzywdząca niższych pracowników państwowych.

Zająć się Polakami za granicą!

P. Kazimierz Ch. z Warszawy (Bródno), choć nie wierzy, aby mógł zostać ministrem, to jednakże tak sobie wyobraża swój ewentualny program działania:

72 Obowiązkiem moim na stanowisku ministra byłoby:

1) zająć się Polakami za granicą, bo przecież na prawdę jest przykro patrzeć jak nasi rodacy niemczą się, czy ruszczą. Budowałbym dużo szkół, uczyłbym ich polskości i prawdziwej miłości Ojczyzny.

2) W kraju zająłbym się specjalnie żołnierzem, bo przecież na jego młodych barkach spoczywa bezpieczeństwo Rzplitej.

3) Zająłbym się specjalnie rodzinami, które wychowują przyszłych żołnierzy, a nie czynią tego dobrze i zamiast wychowywać synów w miłości dla Ojczyzny, z braku odpowiednich środków, rzucają dziecko na pastwę wrogów społeczeństwa. Jasne jest przecież, że gdyby każdy miał pracę, nie byłoby partyj. Byłaby jedna partia, a na czele jej stałaby miłość. Polska byłaby potężna i żaden z sąsiadów nie ważyłby się z Nią wejść w zatarg.

4) Pousuwałbym wszystkich obcokrajowców z odpowiedzialnych stanowisk, bo każdy cudzoziemiec kieruje się tylko chęcią dobrego zarobku, kosztem Polaka, a nie szczerym obowiązkiem.

5) Wywarłbym specjalny nacisk na pracodawców, którzy w terminie nie wypłacają ciężko zapracowanych groszy robotnikom, aby skończyć z tą niecną praktyką.

Dużo, dużo jeszcze miałbym do napisania, ale przecież minister nie jest wszystko wiedzącym, ani wszystko mogącym. Ma i powinien mieć głowę mądrą, ale przecież jest tylko człowiekiem.

Jutro dalszy ciąg odpowiedzi ankietowych.

RADIO

NIEDZIELA, 23 STYCZNIA.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła parafialnego w Jastrzębiu Górnym. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek symfoniczny (z Łodzi). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Prawo krwi" — fragment z noweli. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Tr. ze Zlotu Śpiewaczego na Śląsku Opolskim. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 Polska Kapela Ludowa. 17.50 Chwila Biura Studiów. 18.00 Komedie Aleksandra Fredry. 19.35 Muzyka taneczna. (płyty). 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Ta — joj" — wesoła audycja. 22.00 Opowieść o Beethovenie 22.50 Hołd młodzieży i wojska Weteranom 1863 roku.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.45 Muzyka romantyczna 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Kwartet. 16.53 Program na jutro. 22.00 Muzyka taneczna (płyty).



Iwanow zawezwał szefa wydziału śledczego Mordowa i kazał ruszyć na czele oddziału, składającego się z trzydziestu ludzi do gospody pani Skomorowskiej, by sprowadzić do Warszawy wszystkich zatrzymanych tam ludzi.

W gospodzie pani Skomorowskiej bawiła Jadzia, która dowiedziała się z opowiadań właścicielki pensjonatu o tym, że jest ona matką straconego bojowca. Wieczorem przybył Sawicki.

Wszedł do pokoju Jadzi, jak zwykle, uśmiechnięty.

— Tak późno pan przybył? — spoglądała na niego Jadzia zdziwiona. — Ma pan zamiar jeszcze dzisiaj wracać?

— To zależy od pani — odrzekł z uśmiechem na wargach, — jeśli pani mnie stąd nie wypędzi, to pozostanę na noc...

Nie pytając o zezwolenie, zdjął palto, kapelusz, i usiadł przy stole...

Spokój w tym pokoju, biel ścian i mebli, światło lampy, wszystko napełniało atmosferę jakimś przedziwnym czarem i spokojem, ciepłem, które spływało do wszystkich członków jego ciała. Tak, jak gdyby napił się jakiegoś upajającego trunku!

Jadzia przerwała pierwsza milczenie:

— Sądziłam wczoraj, że pan przyjedzie, a dzisiaj byłam o pana niespokojna. Byłam przekonana, że policja pana aresztowała, że odwiedzili pana goście...

— Właśnie, odwiedzili mnie — odrzekł Sawicki z uśmiechem.

— Co? — zdumiona zawołała Jadzia. — U pana w domu była rewizja?

— Rewizja? Istny pogrom, zniszczyli całe mieszkanie, meble, tapety zdzierali ze ścian — zawołał Sawicki wzburzonym głosem. — Nigdy nie przypuszczałem, że te carskie bestie są takie... Pani opowiadała mi co prawda o nich, ale nie dałem temu wiary, póki m się sam na własnej skórze nie przekonał... To znaczy po tym, jak zwolniono mnie z aresztu...

— Jakto? Więc pan siedział?

— A jakże! Przeszedłem już krzyżowy ogień, sam pan naczelnik ochrany, pułkownik Iwanow badał mnie...

— A tak szybko pana zwolnili?

— To dlatego, że wszcząłem taką awanturę, że zrozumieli, iż nie trafili na frajera. Jestem dla nich twardy orzech do zgryzienia...

Twarz Jadzi pokryła się chmurą: sprawa nie wydawała się być tak prosta, jak to usiłował przedstawiać Sawicki.

Nie przypuszczała, by pułkownik Iwanow przestraszył się miny fabrykanta Sawickiego: to, że wypuszczono tak prędko Sawickiego, nasuwa jej wiele podejrzeń.

— Czemu pani taka smutna? Czy jest pani zmartwiona, że mnie tak szybko Iwanow wypuścił?

— Trzymaj się pana jeszcze żarty, mój panie, a sytuacja jest bardzo poważna. O co pan Iwnow wypytywał?

— Co za dziwne pytanie! Pytał mnie o panią, chciał dowiedzieć się, gdzie pani obecnie przebywa... Proponował mi, żebym mu wyznał, gdzie jest obecnie pani Jadwiga Izdebska...

— Ach, tak! Więc wymienił moje nazwisko? A więc wiedzą, że to o mnie chodzi!

— Być może, iż szli na pewniaka. Badali mnie na wszystkie strony, chcieli przekonać się, jak długo pani była u mnie, na wszystko odpowiedziałem im jedno: nie wiem i basta. Pytał czy bawiła u mnie jakaś pani, odrzekłem, że owszem, bawiła u mnie krewna moja z Ameryki, ale nie nazywa się ta krewna Izdebska, tylko inaczej, nazywa się Krakowska. Przybyła do mnie z Ameryki i pojechała sobie z powrotem...

— A czemu pana od razu zwolnił?

— Jedno z dwojga: albo uwierzył, że mówię prawdę, jestem przecież fabrykantem, zamożnym człowiekiem, po cóż miałbym się mieszać do polityki. Albo też pułkownik Iwanow doszedł do wniosku, że i tak mu nic nie powiem i dlatego wolał mnie od razu zwolnić...

Jadzia zerwała się nagle z miejsca, ujęła rękę Sawickiego i zapytała:

— Panie Sawicki, czy rozglądał się pan za sobą, idąc tu do mnie?

— Czemu się pani o to pyta? — odrzekł zdziwiony.

— A czy rozumie pan, dlaczego zwolnili go tak szybko? — mówiła dalej drżącym głosem.

— Czemu to?

— Iwanow zwolnił pana po to, by móc za panem śledzić, by dowiedzieć się, gdzie ja jestem. Czy pan zwrócił uwagę, kto za panem wysiadł na stacji w Celestynowie?

Spojrzał na nią zmieszanym wzrokiem.

— Nie... — wyjąkał. — Nie wyobrażałem sobie, że mogą za mną śledzić... A czy pani jest pewna, że zwolnili mnie właśnie po to, by za mną śledzić?

— Tak, jestem przekonana. A więc nie zwrócił pan uwagi na to, kto za panem wysiadł z pociągu?

Opowiedział jej o nieznajomym młodzieńcu, który wsiadł w Warszawie do jego przedziału, wysiadł tutaj i pytał o jakiś pensjonat. Opowiedział również, że wskazał mu gospodę pani Skomorowskiej.

Jadzia drżała ze wzburzenia.

— Panie Stanisławie, szkoda teraz każdej chwili, muszę się stąd wynieść, ale to w tej chwili, nie zwlekając...

— Ale czemu pani przypuszcza, że ten młodzieniec był wywiadowcą? Może to był naprawdę młody człowiek, który wyjechał na wieś, by tu wypocząć?

— Mój panie, nie mam czasu, by takie rzeczy tłumaczyć... Dziwię się panu, że jest pan tak mało domyślny... Muszę się natychmiast stąd wynieść!

Spoglądał na nią zmieszanym, niespokojnym wzrokiem. Nie wiedział, co ma teraz uczynić. Może ona ma naprawdę rację? Być może ten młodzieniec specjalnie pytał go o jakiś tam pensjonat?

Nigdy nie miał do czynienia z takimi sprawami, nie zna się na tym.

— Ale co powiemy właścicielce tej gospody? — niepokoił się Sawicki. — Nagle opuszczamy wieczorem gospodę...

— Niech się pan nie martwi teraz o właścicielkę tej gospody. Szkoda każdej chwili...

Nie namyślając się dłużej, rzuciła Jadzia na siebie palto, kapelusz, zapakowała szybko swe rzeczy do walizki i stała gotowa we drzwiach.

— Wychodzę pierwsza, a pan niech zapłaci rachunek i niech pan wyjdzie natychmiast za mną...

Sawicki był mocno zakłopotany. Miał zamiar znowu przeciwstawić się Jadzi, ale wyraz jej twarzy dał mu do zrozumienia, że nie przekona jej wcale.

Wyszedł w ślad za nią, niosąc w ręku jej walizę. W korytarzu spotkała ich pani Skomorowska, która zapytała ze zdziwieniem:

— Co się stało? Czemu się pani już stąd wynosi?

— Bardzo mi przykro, ale otrzymałam teraz wiadomość o chorobie ojca, muszę wracać do Warszawy...

— Bardzo żałuję, bardzo szkoda — ubolewała pani Skomorowska. — Tu jest tak smutno, nie ma z kim słowa wymienić...

Sawicki zapłacił rachunek i wyszedł szybko w ślad za Jadzią.

— Dokąd teraz pójdziemy? — zapytał szeptem.

— Przede wszystkim powinniśmy oddalić się stąd, a po tym pomyślimy... — odparła również szeptem Jadzia.

— A może wywiadowcy są tu w pobliżu?

— Nie jest to rzeczą wykluczoną!

— Czy mam zapalić latarkę elektryczną?

— Nie... Jeśli wywiadowcy są w pobliżu, może to ściągnąć ich uwagę... Nie wątpię ani na chwilę, że wślad za panem przybyli tu wywiadowcy Iwanowa...

— Ale dokąd mamy pójść — pytał mocno zdenerwowany Sawicki. — Przecież chyba nie w kierunku dworca...

— Oczywiście, że nie — odparła Jadzia. — Powinniśmy oddalić się od dworca i od gospody...

Szli szybko przed siebie. Biel śniegu bardziej uwydatniała ich postacie. Wokoło panowała grobowa cisza.

Dłuższy czas nie wymówili ani słowa. Śnieg był miękki i gęsty: brnęli w nim po kostki.

Jadzia przypomniała sobie nagle, że pozostanie po nich ślad w śniegu. Po obławie w gospodzie, mogą ich odnaleźć, idąc śladem śniegu.

— Cóż uczynić, by zatrzeć za sobą ślady?

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

O siódmej rano

Pewnego popołudnia majowego Tully Blair siedział na ławce w Madison Square i czekał na swą małżonkę Nr. 3. Nie była wprawdzie jeszcze jego żoną, ale już wkrótce miała nosić jego nazwisko. Wszystko już było omówione z księdzem małego kościołka, albowiem Elżbieta chciała koniecznie wziąć ślub religijny. Kobieta ta w ogóle miała kaprysy. Pierwszym jej kaprysem był szkocki terrier Sanby, który chodził za nią krok w krok. A następnie komicznym był pomysł udania się w podróż poślubną do Buffallo, Elżbieta kupiła auto, on miał nim kierować i jedną noc mieli spędzić w szczerym polu.

Nagle jego twarz rozpromieniła się. Jakim był głupcem! Podróż ta będzie przecież doskonałą okazją do pozbycia się Elżbiety. Będzie sam kierował autem. Wzdłuż Hudsonu ciągnie sie szereg niebezpiecznych dróg, które stromo opadają w stronę rzeki. Drobnostką będzie zatrzymanie auta w jakimś niebezpiecznym punkcie, pod pozorem że coś się zepsuło. Nie zatrzyma motoru i wysiądzie. Uwagę Elżbiety zwróci na jakiś szczegół i zepchnie auto w przepaść.

Powinszował sobie swego planu i z uśmiechem pomyślał o początkach swej przestępczej działalności i o niewinnym zdaniu, które pchnęło go na tę drogę. Winnie Hall była jego pierwszą żoną i ona jedna nosiła jego prawdziwe nazwisko. Winnie przybyła do tego miasteczka na wakacje. Zakochał się w niej i pojął ją za żonę. Dopiero po ślubie dowiedział się że miała chore płuca.

Pewnego dnia przybywszy do domu, zastał Winnie w łóżku. Miała silną gorączkę. Zalewając się łzami, oświadczyła, że zdaje sobie sprawę, iż jest dla niego ciężarem. Pocieszyła go jednak, że to nie długo potrwa, ponieważ wkrótce umrze, a wówczas on otrzyma 5.000 dolarów.

— Przed dwoma laty — dodawa — ubezpieczyłam się na życie na tę sumę. A ty jesteś moim jedynym spadkobiercą.

Tully nie miał pojęcia o tym ubezpieczeniu się żony. Postanowił więc obecnie przyśpieszyć jej śmierć. W domu znajdował się flakonik z arszenikiem, którego używano przeciw myszom. Tully zaopatrzył się w truciznę i po miesiącu żona wyzionęła ducha. Tully mając 5.000 dolarów w kieszeni, opuścił miasteczko.

Mary Farrol, jego druga ofiara, była wdową po kolejarzu, który stracił życie podczas katastrofy. Tully poznał ją w kilka dni po tym jak towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaciło jej 8.000, a towarzystwo kolejowe 1.000 dolarów. Po miesiącu była ona żoną Tullyego.

Tully zamieszkał z nią w willi w Spring Park nad brzegiem jeziora. Mary ubóstwiała wodę, ale nie umiała pływać. Dlatego Tully kupił łódź. Pewnego dnia, gdy nadciągała burza Tully udał się z żoną na przejażdżkę po jeziorze i utopił ją.

Po tym „wypadku" Tully udał się w podróż morską. Na statku poznał Elżbietę Taylor, która odziedziczyła po ojcu skromne mienie.

— Nie mam nikogo poza moim psem Sanby — oświadczyła smutno. — Jest moim budzikiem i moim obrońcą. Każdego rana o siódmej podchodzi do moich drzwi i skrobie łapami dopóki mu nie otworzę.

Elżbieta zgodziła się, aby ich ślub odbył się w maju i obecnie czekał na nią.

Po ślubie załadowali walizy na małe auto. Tully usiadł przy kierownicy, Elżbieta obok niego a z tyłu zajął miejsce pies.

Opuściwszy miasto postanowili zboczyć z głównej szosy i jechać lewym brzegiem rzeki w stronę pagórków. Gdy dojechali do jednej z ferm, Elżbieta zadecydowała, że tutaj rozbije się namiot na noc. Farmer był starym, uprzejmym mężczyzną. Pozwolił umieścić im auto obok stodoły i zanotował sobie coś w notesie, wrócił do chaty.

— Dlaczego mam czekać do jutra — przemknęło nagle Tullyemu przez umysł — i stracić auto, gdy tu jestem tylko sam z Elżbietą. Kto się dowie, że tu ją pochowałem i pojechałem dalej sam. Pagórek jest pełen odłamków skał. Wystarczy uderzyć ją takim kamieniem, a padnie na ziemię bez życia. Na dole widziałem łopatę i grabie.

Zamiar swój Tully wprowadził w czyn i po godzinie zaczął pakować walizy na auto. Nagle usłyszał skowyt. Obejrzał się i zobaczył psa. Schylił się, rzucił w niego kamieniem i pies, którego przed godziną odpędził kopniakiem, znów znikł.

Tully postanowił pojechać do odległego o dwie godziny jazdy Newsbury, tam przespać się w hotelu, a następnego dnia sprzedać auto i udać się koleją do Nowego Jorku. Zabłądził jednak i przez kilka godzin nie mógł natrafić na osiedle ludzkie. W końcu dojechał do budki dróżnika. Dróżnik oświadczył mu, że do Newsbury jest 3 godziny jazdy i że tu opodal jest miasteczko West Point. Zmęczony Tully postanowił przespać się w miejscowym zajeździe.

Szybko zasnął, ale zaraz jego sen przeobraził się w koszmar. Jakiś głos podobny do głosu starego farmera opowiadał, że o świcie stwierdził z synem, że młoda para wyjechała. Gdy otworzyli drzwi, do pokoju wpadł pies, który siedział spokojnie w kącie. Gdy jednak wybiła siódma, wybiegł na zewnątrz, pobiegł do pagórka, wrócił i skowycząc ciągnął ich w tamtą stronę. Udali się za nim i pies zaczął gwałtownie odgarniać łapami ziemię. Farmer i jego syn, nie mogąc niczego dostrzec, zamierzali już odejść, gdy nagle zauważyli łopatę i grabie. Syn jego powziął jakieś podejrzenie, odkopał ziemię i natknął się na zwłoki młodej kobiety. Farmer zawiadomił szeryfa i podał mu numer auta, miał bowiem zwyczaj notowania numerów aut przejeżdżających obok jego fermy. Szeryf wkrótce ustalił, że auto o tym numerze przejechało obok budki dróżnika i udało się do West Point.

Tullyemu zimny pot wystąpił na czoło. Wszystkiemu winien ten przeklęty pies, który jak zwykle chciał obudzić swoją panią o siódmej! Nagle na jego ramiona spadła ciężka dłoń i jakiś głos rzekł:

— Wstać i nie udawać głuchego!

Podczas gdy Tully z trudem otwierał oczy, wokół jego rąk zacisnęły się **kajdanki**.

Kalendarz dnia

23 Stycz ń

NIEDZIELA
Ewang. Mat. 8 O trędowatym — Klemensa. Zaślubiny N. Panny Marii
Słowiańskie: Warncisława.
Słońca wsch. 7.31 zach 16 5.
Księżyca wschód: 0 23, zach. 10.6.
3 po 3 Królach, 4

KRONIKA HISTORYCZNA:
1440 Władysław III obrany królem Węgier.
1915 Walki Legionów pod Rafajłową
1920 Wyzwolenie Grudziądza.
1922 Zmarł w Rzymie papież Benedykt XV.

PRZYSŁOWIA LUDOWE
Nie widzi brat brata,
Kiedy na nim licha, szata.

Wylosowane książeczki premiowe P. K. O.

Ostatnio odbyło się w P.K.O. piąte publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-tej.

Premie po zł. 1000.— padły na nr nr: 301.623, 348,531, 361.894, 367.443, 373.407.

Premie po zł. 500 — padły na nr nr: 300.787, 301 742, 311.295, 318.115, 313.839, 326.913, 323.742, 323.989, 334.759, 337.118, 341.456, 352.478, 356.093, 362.754, 363.396, 374.195, 391.370, 392 771, 393.509, 395.890,

Premie po zł. 250.— padły na nr nr.: 300.591, 300.642, 301.508, 302 379, 305.062, 306.056, 306.218, 306 363, 303.336, 303.337, 311.339, 312.021, 314 696, 315.199, 317.152, 317.413, 317.626, 317.749, 321.878, 326.647, 330.280, 335 234, 336.460, 337.077, 340.147, 342.693, 344.920, 346.263, 347.321, 343.181, 349.927, 352.439, 353.096, 354.100, 355.300, 355.373, 355.609, 358.172, 359.004, 359.752, 363.821, 367.459, 367.781, 368.953, 369 559, 370.438, 374 817, 380.916, 331.522, 387.058, 388.008, 390.852, 391.529, 393 126, 393.374, 393,633, 395 379, 398.021, 393.926.

Równocześnie padły premie zł. 100 na nr nr: 347.853, 357.127, 378.203. Ogółem padło 288 premii na łączną kwotę zł. 50 300 —

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:
zł. 250.— nr nr: 309.869, 368 611.
zł. 100.— nr nr: 322.832, 325.787, 331 652, 334.869, 340.816, 345.606, 349.269, 357.905, 365.608.

Napoleon Sądek

Radio - taksówka

— Za dużo jest wynalazków na świecie — twierdzi pan Cukier. — Ludziom się już zupełnie w głowie przekręciło! Już sami nie wiedzą, czego chcą! Zaczynają łączyć wynalazki, które nie mają ze sobą nic wspólnego!

Weź pan choćby na przykład takie radio - taksówki, które się ostatnio ukazały w Warszawie. Czy pan wie co to jest? To jest taksówka z aparatem radiowym w środku! I po co to?

Przecież taksówka jest po to, żeby się spieszyć! Radio jest po to, żeby słuchać! A jak się człowiek spieszy, to czy on ma głowę do słuchania? Czy można się jednocześnie spieszyć i słuchać? Nie! Nie można! I taka radio - taksówka to jest dowód, że ludziom się przekręciło w głowie! Niedługo będą taksówki z telefonem i z gazową łazienką!!

Pan zrozumie moje oburzenie, kiedy pan usłyszy, jaki ja miałem wypadek z radio - taksówką! Myślałem, że mnie szlag trafi! I dotychczas się dziwię, że mnie nie trafił!

Spodziewałem się dziecka. Co prawda przyszły na świat bliźnięta, ale wtedy jeszcze nie wiedziałem i spodziewałem się jednego. Z resztą, czy człowiek spodziewa się jednego dziecka, czy dwóch, jest tak samo zdenerwowany.

Lada chwila miało nastąpić rozwiązanie. Nie było chwili do stracenia. Jak wariat poleciałem po akuszerkę.

Nawet nie zdążyła się ubrać Wyciągnąłem ją z domu bez kapelusza i wskoczyliśmy do pierwszej stojącej na ulicy taksówki. Nawet nie zauważyłem w pośpiechu, że na taksówce jest napis „Radio".

Dopiero w środku słyszę najpierw jakiś śpiew, potem jakieś gadanie. Nawet nie słuchałem! Czy może słuchać radia człowiek, który za chwilę ma zostać ojcem?

Nareszcie taksówka stanęła przed domem, w którym mieszkam.

— Wysiadamy! — mówię do akuszerki. — Prędzej! Prędzej!

I wie pan co ona mi odpowiada?

— Za chwileczkę! Muszę posłuchać końca. Teraz nadają odcinek powieści radiowej.

Mnie się zrobiło gorąco.

— Pani akuszerka! Co mnie obchodzi odcinek?! Zrozum pani, tam się rodzi dziecko!

Pan myśli, że ona się ruszyła? Nie!

— Dzieci — powiada — rodzą się codziennie. A odcinek powieści nadają przez radio tylko raz na tydzień. Ja stale słucham i jeżeli dziś opuszczę, to potem nic nie będę rozumiała.

Mnie pociemniało w oczach. Taksówka stoi, ja sobie wyrywam włosy, a ona słucha! Słucha, psia krew, tego odcinka i w żaden sposób nie chce wysiąść.

Poleciałem na górę do mieszkania. Teściowa już czeka na mnie w drzwiach:

— Gdzie jest akuszerka?!

— W taksówce! Słucha radia!

— Zwariowałeś?

— Jeszcze nie! Ale za chwilę zwariuję! Tam idzie odcinek powieści i jej nie można oderwać od tego odcinka.

Teściowa złapała się za głowę.

— Taki odcinek czasem trwa pół godziny! A tu nie ma ani chwili do stracenia!

Poleciałem do telefonu. Połączyłem się z dyrekcją radia:

— Ja proszę, żeby natychmiast przerwać odcinek powieści! Moja żona nie może przez to urodzić!

Nie chcieli nawet ze mną rozmawiać.

Zleciałem na dół — akuszerka dalej słucha.

Co robić? Jak jej przerwać? Może zrobić trzaski w aparacie, żeby nie mogał słuchać? Ale jak zrobić trzaski? Burzy nie ma! Trudno — muszę zastąpić burzę!

Wpadłem do taksówki i zacząłem wrzeszczeć i tupać i stukać! Zrobiłem takie trzaski, że się zleciała cała ulica. Stłukłem szybę, szofer się na mnie rzucił i mnie pobił.

Zrobiła się gruba awantura. Zjawił się policjant.

Radio grało mazura (odcinek powieści już się skończył) a ja z rozbitym nosem i z akuszerką jechałem do komisariatu.

Kiedy wróciłem do domu już były bliźnięta. Teściowa wezwała inną akuszerkę. Ale mnie czekają trzy sprawy sądowe. O wybicie szyby, o bójkę uliczną i o obrazę akuszerki.

A dlaczego? Dlatego, że jest za dużo wynalazków i ludzie już sami nie wiedzą co z nimi robić. Radio, to jest radio, taksówka to jest taksówka! Ale po co to łączyć?!

O odroczenie procesu

prosi ks. Michał Radziwiłł

Książę Michał Radziwiłł w związku ze zbliżającymi się terminami szeregu spraw nadesłał nowe pisma do władz sądowych. Książę prosi o przesunięcie kilku procesów cywilnych, oraz jednego karnego o usunięcie rzeczy spod egzekucji, tłumacząc niemożność przyjazdu do Polski chorobą płuc.

Do podania załączył książę nowe zaświadczenia lekarskie, stwierdzające, że książę z powodu zmiennego klimatu w Polsce może przyjechać do kraju dopiero latem. Świadectwo to, które zostało oficjalnie zalegalizowane wystawił profesor Verelle z Monte Carlo.

Groźne zatory lodowe

tworzą się na Warcie

Dość długo panująca już odwilż spowodowała ruszenie lodów na rzece Warcie.

Wysoki poziom wody i gęsta kra spowodowała utworzenie się groźnych zatorów przy mostach obok wsi Rychłocice i w Burzenin w powiecie sieradzkim.

Najpoważniejsza sytuacja jest koło Burzenina, gdzie kra zerwała kilka przęseł mostu i komunikacja odbywa się z najdalej zachowaną ostrożnością.

Most drogowy na szosie ze Zduńskiej Woli do Sieradza nie został uszkodzony, mimo tego, iż tworzą się na rzece obok niego zatory.

Przy moście obok Bis'unic zator spiętrzył się na wysokość 2 metrów, grożąc zerwaniem całego mostu. Poniżej znajduje się drugi zator, wstrzymujący płynącą wodę i krę. Przez most ten wiedzie droga do miejscowości Warta.

Zawezwane oddziały saperów starają się wysadzić przy użyciu środków wybuchowych zatory. Wzdłuż brzegów rzeki ustawiono posterunki alarmowe, które stale czuwają nad sytuacją.

Płytka i mała Pilica również usiana jest krą, tworzącą w kilku miejscach zatory. Największy z nich znajduje się obok Tomaszowa i Nagórzyc. Saperzy rozsadzają je stopniowo.

Na ogół sytuacja na Pilicy nie jest zbyt poważna.

Dość duży przybór wody na Wiśle, dochodzący do trzech metrów po nad poziom normalny, nie powiększa się już jednak. Mimo gęsto płynącej kry sytuacja nie przedstawia się groźnie. Zator pod Winiarami w górze rzeki utrzymuje się w dalszym ciągu. Warszawie nie zagraża jednak z tego powodu żadne niebezpieczeństwo.

Nad zniszczeniem ... saperzy i spodziewać się należy, iż w przeciągu dwóch dni zostanie on wysadzony.

Wstrzymana nim woda ... się dość znacznie w dopływach i zalewach. Wieś Antonówka została częściowo zalana.

Zator pod Baranowem zaczyna powoli spływać. Przy ujściu Sanu do Wisły utworzył się 20-kilometrowy zator, mimo to jednak, sytuacja nie jest groźna.

Całe koryto Wisły pokryte jest krą.

Wodna ondulacja bandyckiej głowy

Jak Maruszeczko starał się, być... amantem!

Pomimo, że od ujęcia bandyty Maruszeczki minął prawie tydzień, mieszkańcy Białej jeszcze ciągle znajdują się pod wrażeniem tego wypadku i bandyta jest jeszcze ciągle ogólnym tematem rozmów. Dotychczas mieszkańcami wstrząsa dreszcz grozy, gdy wspominają, że gościli tak krwawego zbira.

Maruszeczko hulał po kawiarniach i restauracjach Białej i Bielska. W Bielsku w kawiarni „Prezydent" grał w bilard z pewną damą. W godzinach południowych w czasie największego ożywienia pokazywał się w kawiarniach, nie bojąc się wcale, że zostanie poznany.

13-tego stycznia przybył do zakładu fryzjerskiego Maksa Reichenbauma w Białej i zażądał, aby mu zrobiono wodną ondulację, choć miał na to zbyt krótkie włosy. Reichenbaum wyperswadował mu to i zrobił zwykłą ondulację żelazkiem. U Reichenbauma Maruszeczko poznał pomocnika fryzjerskiego Igla. Ufryzowanie tak mu się podobało, że z satysfakcją przeglądał się przez kilka chwil w lustrze, a następnie zaproponował Iglowi, że pójdą sfotografować się do zakładu Steiferta.

Kiedy Reichenbaum ogolił bandytę, nie wiedząc oczywiście kogo goli, Maruszeczko wstał z fotela i zajrzał do oddziału damskiego, gdzie zaczął kokietować siedzące tam panie. Jak twierdzi Reichenbaum, żadna z pań nie wyrzuciła naręta, lecz chętnie mu odpowiadały.

Po chwili Maruszeczko zapłacił fryzjerowi i udał się w towarzystwie Igla do zakładu fotograficznego. Fotograf twierdzi, że Moruszeczko był pijany i że silnie zalatywało od niego wódką.

Prokurator Sądu Okręgowego karnego w Katowicach przygotowuje już akt oskarżenia przeciwko Maruszeczce. Bandyta będzie odpowiadał przed sądem katowickim za zbrodnie dokonane na terenie województwa katowickiego w szczególności za zastrzelenie bezrobotnego Jerzego Rothera w parku Kościuszki, za ciężkie postrzelenie st. woźnego sądu apelacyjnego w Katowicach Antoniego Fornalczyka, oraz za napad rabunkowy dokonany w Załężu podczas którego śmiertelnie postrzelił właścicielkę restauracji, Gałuszkową i ciężko zranił Gałuszkę i inwalidę Białasa.

Śledztwo jest już właściwie na ukończeniu i stan faktyczny ustalony, albowiem Maruszeczko przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Na rozprawę bandyta zostanie sprowadzony z więzienia wadowickiego.

Zaraz po tym nastąpi w Warszawie proces o zabójstwo st. wywiadowcy Bąka na ul. Żórawiej i bandytę przewiozą z Katowic do Warszawy. Nie ulega wątpliwości, że oba sądy wydadzą wyrok śmierci. Nie wiadomo tylko kiedy odbędzie się egzekucja. Zależy to od tego czy Maruszeczko będzie apelował i przez ile instancji przewinie się proces.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie) Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wsze"ą cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.
Selim-Chana, żeby go później wydać władzom.

Selim-Chan rozkazał E--ndowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan,, sieczono rózgami każdego Czeczeńca.

Selim-Chan postanowił ukarać starego Olgińskiego. Zostawiwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzystwie Kadi'ego i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olgińskiego.

Selim - Chan postanowił ukarać Olgińskiego i posłał go jako więźnia do wsi Karnał do jednego ze swoich ludzi. Gdy wrócił do groty, gdzie czekała na niego Marta, zastał tam Czeczeńca, który przyniósł mu ważną wiadomość z Groznego.

Czeczeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana, dowiedział się przypadkowo, że niejaki Kibirow usiłuje dostać się do bandy

Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Podjął się rzeto schwytania „carskiego oficera Kibirowa". Kibirow wraz z innymi przenocował w grocie w górach. O świcie obudził go Chadżi: „Hej, Ali, wstawaj!"

Kibirow obudził się, oblany zimnym potem. Czuł się jak człowiek, który się musi poddać ciężkiej, niebezpiecznej operacji. Innej rady nie ma. Czyż mógł odmówić Selim-Chanowi? Gdyby nawet na jedno mgnienie oka się zawahał, wzbudziłby podejrzenie u Selim - Chana. Nie, to było niemożliwe... Musi wypić kielich goryczy do dna...

— No, Ali, czegoś taki zaspany! Właściwie nie ma się czemu dziwić, przez całą noc rzucałeś się na posłaniu. Rozmyślałeś wciąż, w jaki sposób schwytać tego zdrajcę, a teraz jesteś śpiący.

— Nie, nie jestem już śpiący, — odparł zimnym tonem Kibirow.

Wszyscy wyszli z groty. Kibirow razem z innymi Czeczeńcami zmówił poranną modlitwę. Potem zaczął się przygotowywać do drogi.

Selim-Chan [illegible] się z nim tak, jak się żegna najdroższe[illegible]ciela.

Kibirow cierpiał bardzo z powodu tego, bezgranicznego przywiązania ze strony człowieka, którego miał wydać w ręce carskich władz.

Pełen wzruszenia głos Selim-Chana, jego wilgotne od łez oczy, kłuły Kibirowa w samo serce. Chwilami jakiś krzyk wydzierał się z jego piersi:

— Jestem zdrajcą! Jestem twoim zaciętym wrogiem!

Całą siłą woli Kibirow tłumił w sobie ten krzyk. Czułby się stokroć lepiej, gdyby Selim-Chan spoglądał na niego gniewnie, gdyby mówił do niego ostrym głosem. Ale biada mu, biada mu, gdyby tak miało być w rzeczywistości, gdyby Selim-Chan choćby raz jeden spojrzał nań gniewnie!

Selim-Chan wziął w ramiona swego Aliego i ucałował go kilkakrotnie. Potem uścisnął mu silnie dłoń i powiedział drżącym ze wzruszenia głosem:

— Trzymaj się Ali. Pamiętaj, gdybyś zginął, gdyby carska kula przeszyła twoją pierś — Selim-Chan pomści twoją śmierć...

Kibirow musiał przyjąć wygląd ogromnie wzruszonego człowieka. A może naprawdę był wzruszony serdecznym i tak głęboko ludzkim ustosunkowaniem się doń Selim-Chana? Może był gotów w tej chwili zrezygnować ze swego planu oddania Selim-Chana w ręce kata? W każdym razie Kibirow przeżywał teraz różnorodne sprzeczne ze sobą uczucia. Odpowiedział Selim-Chanowi przyciszonym głosem, starając mu się nadać brzmienie głosu człowieka wzruszonego:



Oczy Kibirowa gorzały. Wyciągnął szybko kindżał, podkradł się do odchodzącego Chadżiego i nim tamten zdążył się obejrzeć, wraził mu z całej siły kindżał w bok...

— Chanie, idę już... Wierzę głęboko, że Allach będzie czuwał nade mną i wrócę cało do ciebie. Jeżeli jednak za wolą Allacha będę musiał zginąć moimi ostatnimi słowami będą wtedy: niechaj będzie błogosławiony nasz wielki Selim-Chan.

Kibirow pożegnał się z pozostałymi Czeczeńcami. Podszedł również do Marty, oświadczając jej w starannie dobranych słowach, że jest szczęśliwy z poznania kobiety, którą Selim-Chan wybrał jako swoją jedyną żonę.

Potem dodał:

— I mam nadzieję, że wrócę do twego wielkiego męża, i będę mu nadal służył wiernie.

Selim - Chan, Marta i jeszcze kilku Czeczeńców, odprowadzili Kibirowa i Chadżiego kawał drogi. Potem Kibirow i Chadżi zeszli w dolinę, i puścili się naprzód drogą, wiodącą do Groznego.

Gdy Kibirow tak szedł drogą, rozmawiając z Chadżim, nagle jakaś myśl zaświtała w jego głowie: „już mam! Mam doskonały plan!" To będzie nawet musiało kosztować życie człowieka — ale czyż u carskiego oficera życie ludzkie odgrywa jakąkolwiek rolę? Poza tym — wszak cel uświęca środki.

— Słuchaj-no, Chadżi, — zwraca się Kibirow do towarzyszącego mu Czeczeńca, — pamiętaj, że w Groznym nie wolno nam się pokazywać razem na ulicy.

— Naturalnie, naturalnie, — odpowiada Chadżi.

Cały dzień trwała droga. Dopiero późnym wieczorem przybyli do Groznego.

Już od dawna Kibirow odzwyczaił się od swego oficerskiego życia. Oto kroczy teraz po ulicach Groznego, na każdym kroku — oficerowie. Wielu z nich Kibirow zna doskonale, ale oni — nawet nie spojrzą na niego.

Co ich obchodzi jakiś obdarty Czeczeniec? Czy to mało Czeczeńców spotyka się wciąż na ulicach Groznego?

Oto Kibirow przechodzi obok jasno oświetlonych okien restauracji. Z restauracji wychodzi oficer tego samego, co on, pułku. Oficer rzuca na niego pogardliwe spojrzenie, i idzie dalej.

Kibirow śmieje się w duchu. Ach, gdyby ten oficer wiedział, kogo ma przed sobą, kim jest ten biednie ubrany Czeczeniec.

Kibirow przenocował w jakimś zajeździe, gdzie nocują zwykle przejezdni Czeczeńcy, Osetyni, Gruzini. Umówił się z Chadżim, że się spotkają nazajutrz rano w bocznej alei miejskiego parku.

— Punktualnie o ósmej rano, słyszysz? — mówił Kibirow.

Nazajutrz o ósmej rano Chadżi przychodzi na umówione miejsce do parku.

— Czy możesz mi dostarczyć oficerski mundur? — pyta Kibirow.

— Możnaby kupić, — odpowiada Chadżi.

— O tym, że można kupić, sam wiem dobrze, — odpowiada na to Kibirow. — Ale to wzbudziłoby podejrzenie, gdybyś ty, albo ja gdyby Czeczeńcy chcieli kupić oficerski mundur. Musisz się gdzieś wystarać, za wszelką cenę... Nawet gdyby trzeba było uciec się do kradzieży, rozumiesz, dżigit?

Chadżi podrapał się w głowę: gdzieby tu dostać mundur oficerski? Cicho, sza — już ma!

Przypomina sobie, że widział kiedyś mundur oficerski, gdy był u swego znajomego, woźnego pewnej firmy. Woźny powiedział mu wtedy, że mundur należy do dyrektora firmy, który niegdyś służył w wojsku. A teraz mundur wisiał w gabinecie dyrektora jako pamiątka z dawnych lat.

— Słuchaj-że, — mówi Kibirow, któremu Chadżi opowiedział o swoim projekcie, — jeszcze dzisiaj musisz mi ten mundur przynieść! Musisz go po prostu ukraść, rozumiesz?

— Nie, dziś już mi się nie uda, ale postaram się to załatwić jutro, — odpowiada Chadżi. — Gdzie się spotkamy?

— Pod Groznym, w pobliżu stawu, wieczorem, gdy już się ściemni...

— Dobrze, przyjdę.

Rozeszli się.

Nazajutrz Chadżi przynosi w walizce mundur i czapkę oficerską.

— Mam! Udało mi się! — mówi uradowanym głosem. — Upiłem starego woźnego tak, że nie zauważył nawet, jak sam otworzyłem drzwi gabinetu dyrektora i zdjąłem z wieszaka mundur i czapkę. Cha — cha — cha... taki głupiec!...

— No a teraz idź sobie, — powiedział Kibirow, oglądając się wokoło. — Teraz, gdy będę już w mundurze oficerskim, nie wolno mi iść razem z tobą, rozumiesz?...

Chadżi zaczął się oddalać. Wokoło panowała cisza. Kibirow stał obok stawu. Obejrzał się jeszcze raz wokoło. Nie było nigdzie widać żywej duszy.

Oczy Kibirowa gorzały. Wyciągnął szybko kindżał, podkradł się do odchodzącego Chadżiego i nim tamten zdążył się obejrzeć, wraził mu z całej siły kindżał w bok...

Chadżi krzyknął przeraźliwie. Podskoczył w górę, ale upadł natychmiast, zalewając się krwią...

Jego oczy, spojrzały z wyrazem śmiertelnego strachu i zdumienia na Kibirowa, nie rozumiejąc, co się tu takiego dzieje...

— To ja jestem Kibirowem!... — zawołał Kibirow do umierającego Chadżiego, ciągnąc go nad staw...

Konający Czeczeniec szeroko rozwartymi źrenicami spoglądał na Kibirowa, charcząc przeraźliwie...

Gdy Kibirow dociągnął Chadżiego do stawu, przebity kindżałem Czeczeniec nie dawał już znaku życia. Był martwy — a wokół niego utworzyła się szeroka kałuża krwi...

Kibirow oddychał ciężko. Spojrzenie jego było dzikie i przerażone jednocześnie. Pot spływał strumieniem z jego czoła. Należało się śpieszyć, ogromnie spieszyć. Każdej chwili ktoś mógł nadejść, a wtedy wszystko by przepadło...

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

15-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 68180

100.000 zł. na nr. 140043

10.000 zł. na nr. 2127 19010 85642 113144

5.000 zł. na nr.: 10407 36224 189382

2.000 zł. na nr.: 4063 31356 59936 63187 85633 96254 99659 112747 125333 136133 140246 160111 167073 178473 178950 187360

1 000 zł. na nr.: 6310 18468 21927 22834 28135 28868 30671 38603 39543 40038 41125 43793 49293 50010 67471 71392 72091 72204 80074 97239 98626 96435 102324 106915 122606 136455 155495 163073 180184 188136 189626 193609

Wygrane po 200 zł.

12 128 95 234 42 52 367 612 892 916 20 1050 250 321 45 66 97 524 658 683 750 61 916 234 2034 198 203 422 639 713 78 843 71 82 912 3137 263 456 69 684 755 883 986 4135 792 810 20 96 5151 606 724 6044 249 361 456 580 705 18 850 947 7209 308 45 540 56 605 12 71 8105 72 298 322 83 498 537 764 973 9186 269 83 83 337 74 459 549 676 99 738 39 49 77

10102 29 249 79 80 496 679 80 734 97 11011 52 205 382 408 12578 87 631 56 59 937 13016 43 110 35 330 63 411 704 31 809 27 32 14015 31 134 216 336 40 591 646 720 21 902 40 15109 96 283 457 546 786 834 94 16133 58 203 8 344 414 59 628 737 47 17093 589 777 910 54 18033 270 339 433 511 679 867 93 19313 77 550 778 938 76

20031 94 161 283 373 420 551 735 72 892 922 75 21291 447 89 514 88 650 766 801 61 927 37 22105 207 561 677 92 831 917 23009 23 38 127 279 328 69 416 46 24054 263 324 88 717 25262 483 96 585 631 757 32 26109 37 715 27135 235 704 28183 311 472 550 621 814 26 966 91 29011 22 37 121 90 233 512 65 92 795 866 995

30228 948 31006 87 591 714 98 830 924 55 88 32013 113 33 56 215 360 86 410 24 607 71 79 752 33159 293 342 539 739 819 925 47 34149 204 318 63 545 59 615 794 921 51 73 35024 28 71 431 60 75 618 812 50 913 90 36063 ... 279 305 416 625 56 37136 354 461 780 38423 75 532 652 834 39104 54 367 678 997

40134 84 302 10 426 665 763 75 881 930 41025 590 632 705 16 33 42083 194 406 622 818 68 63 43014 39 141 79 274 369 439 593 684 41 827 914 22 44156 232 305 22 467 652 70 958 45001 79 143 294 556 46046 114 31 92 342 488 561 606 860 930 47274 450 720 52 87 839 48051 95 178 92 274 552 96 623 887 49048 238 66 98 467 550 721 843 978

50001 129 45 397 568 880 922 50 37 51242 310 64 417 531 709 24 809 502 49 608 908 69036 186 226 650 60 761

52039 82 139 90 271 337 513 84 87 721 87 966 53073 173 392 487 511 36 46 48 685 875 935 54282 684 721 31 24 937 55017 162 93 397 86 484 635 86 809 96 933 56045 177 263 85 626 76 57004 161 88 91 243 533 602 14 45 748 870 954 58218 348 73 84 561 663 736 82 825 59072 95 245 406 602 68 92 710 30 52 90 937

60111 214 421 552 75 880 995 61004 13 324 412 529 606 713 843 942 62039 41 182 333 642 48 66 85 784 975 63005 25 195 478 543 632 37 910 34 64093 123 88 299 309 82 401 42 708 865 964 65187 223 504 763 830 66060 134 223 504 830 67106 351 431 53 605 713 812 53 68043 231 366 80 403 46

70033 177 229 353 451 521 626 956 71169 71 93 403 77 435 621 843 72230 425 630 742 98 871 73103 211 44 470 581 616 927 57 74463 586 627 740 75054 276 287 94 495 565 80 83 726 978 76002 4 131 96 708 939 77011 196 731 48 808 979 78413 32 73 429 659 791 833 79149 386 556 665 868 977 88

80083 540 95 657 740 848 928 48 81039 91 120 218 330 476 596 704 876 82021 161 89 365 88 531 675 881 86 83010 76 101 328 42 76 449 68 533 84078 116 303 78 428 856 68 76 941 90 85259 66 683 899 910 44 45 86084 182 355 611 65 746 828 88413 648 763 66 806 89125 287 351 446 556 85 764 828 913 39

90090 92 133 209 84 98 725 838 83 91350 501 728 65 80 929 57 92046 77 166 79 501 41 624 707 26 45 811 25 93187 288 627 95 701 869 94054 55 92 143 373 474 552 76 808 12 943 95074 75 211 363 638 43 50 53 703 96103 41 82 327 547 854 96 97020 142 239 55 72 330 452 580 737 843 915 19 67 98026 93 218 35 50 306 15 41 495 565 95 888 993 99064 228 335 568 767 822 99 923

100041 83 350 531 49 683 705 963 101021 157 411 49 501 91 705 69 974 83 87 102057 324 59 452 561 666 724 828 968 69 83 103051 103 38 593 715 803 12 75 941 104003 179 89 95 293 364 493 513 736 105060 338 80 605 831 908 71 106029 63 113 54 324 433 547 790 868 904 75 107218 49 365 708 108359 403 507 678 726 51 823 922 55 109044 186 537 45

110032 57 114 72 91 363 693 831 931 111087 475 84 513 72 633 53 95 820 916 112114 396 493 94 683 86 713 79 811 24 113693 834 114101 278 87 433 543 773 841 115030 137 211 84 97 340 540 80 650 868 116143 203 311 426 30 513 31 613 70 747 811 37 912 117161 251 465 946 118277 70 345 401 631 50 718 30 990 119293 352 515 93 715 19 43 838 67 990

120019 125 257 415 574 121194 297 481 658 122126 235 374 471 77 567 684 841 88 123352 428 531 894 124003 147 60 98 215 91 504 628 59 125013 17 24 379 453 77 656 851 911 76 126408 527 777 833 906 10 127110 16 90 234 331 601 43 81 832 913 27 128343 610 719 908 129294 375 414 42 55 546 608 817 959

130281 353 595 803 34 931 131008 167 272 446 503 664 77 132129 234 573 624 32 759 886 133505 25 89 657 802 57 822 134249 511 63 743 802 135151 264 409 558 814 996 136237 460 591 137057 223 536 623 719 804 138116 93 288 473 540 92 720 84 802 139273 303 636 923 45 96

140109 43 358 682 141091 153 349 95 627 738 837 90 912 142007 238 65 85 307 515 602 802 39 143037 254 474 542 758 942 144203 41 352 84 456 590 614 758 59 829 79 998 145008 79 288 648 96 757 146052 56 177 86 233 52 517 610 758 148084 420 771 809 924 149243 568 460 846 951

150073 121 27 286 468 646 151136 406 695 783 954 152038 105 364 415 67 76 519 90 777 844 153051 358 466 592 806 930 154012 76 596 966 155226 306 564 635 726 811 70 88 965 156001 54 144 730 35 958 157155 90 439 856 941 57 77 159016 161 266 322 632 962

160079 187 201 87 470 821 951 57 161061 413 503 21 703 811 23 25 912 162202 356 493 818 902 163033 111 471 573 633 833 164002 132 48 60 406 549 820 86 165101 324 826 166038 426 57 603 90 741 74 167012 124 25 65 74 257 87 512 778 168073 356 610 82 34 712 64 68 838 169035 361 706 78 204

170315 801 33 171009 58 140 354 513 898 961 172253 907 85 173223 573 747 98 802 38 174235 392 440 93 799 333 977 175070 105 39 273 414 583 176107 492 564 769 177173 257 309 419 68 738 83 178162 367 607 83 179045 247 489 732 39

180051 53 274 565 738 861 930 181155 258 529 75 602 895 961 182131 236 306 458 517 603 945 62 183147 218 56 490 91 713 56 826 46 185231 726 51 865 89 982 187253 426 508 51 608 739 833 954 188025 196 243 70 947 189161 164 270 463 968

190067 257 309 98 421 30 608 701 863 902 191130 218 83 95 323 43 452 824 192126 68 339 626 65 771 967 193295 319 84 472 771 916 35 194049 409 87 516 35 778

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

492 800 976 1156 303 605 2029 725 996 3018 413 14 812 65 900 4074 204 639 5184 614 948 6130 462 500 832 7248 465 542 624 935 77 8113 679 742 906 9013 67 577 698 909 46

10213 29 589 871 99 391 11191 641 906 12094 172 340 74 499 782 976 13209 338 818 52 923 72 14215 92 620 61 62 703 15054 142 277 566 862 931 16131 591 803 17263 413 36 772 93 18072 80 311 16 428 627 19007 766 903 924

20130 578 89 21028 276 392 523 22015 72 223 918 23 23041 133 713 82 81 24181 347 700 926 25120 70 216 569 769 26103 448 587 723 912 27170 271 664 72 28126 301 4 ... 693 728 958 29088 183 297 475 533

30196 298 315 93 439 732 93 31342 403 44 513 618 41 91 794 847 32037 218 504 84 621 817 33131 367 449 519 627 34095 222 93 452 527 36 35230 699 800 939 36056 312 605 74 37601 746 38180 344 538 718 806 39263 332 636 793 829

41238 42072 186 87 204 59 352 93 43094 405 99 665 777 44061 596 45227 422 760 46041 78 134 482 83 675 47005 98 301 510 609 812 48166 248 717 816 98 49018 226 748 895 935

50174 317 92 510 684 993 51100 635 723 52091 258 540 56 802 32 932 53248 726 830 54012 407 795 55060 554 612 20 63 803 56502 730 57183 262 377 686 976 58062 165 246 438 40 653 864 59200 402 544 919

60125 212 370 97 972 61228 300 72 741 807 15 62064 393 424 535 63331 416 87 765 867 64102 743 66 65241 75 73 324 433 639 66165 491 67016 83 121 457 575 68080 69321 75 402 559 753 62

70388 735 71051 196 72115 327 67 439 71 596 73180 83 412 834 74059 63 422 935 75107 60 96 482 561 76402 17 504 979 80 77036 42 503 55 63 603 78573 670 706 805 79179 990

80288 757 953 81395 814 44 82228 81 83089 234 532 84099 123 76 329 92 85203 70 457 620 24 754 953 86276 500 58 965 93 87046 125 332 532 600 72 870 91 88164 206 22 54 765 89087 520 83 95 757 987

90252 394 485 724 844 96 913 91170 910 92185 214 761 932 93432 55 609 813 94043 297 568 678 730 883 95288 327 426 535 734 922 96593 895 97029 39 151 286 802 98384 99066 326 496 829 38 78 939 62 95

100003 67 923 50 101020 309 31 557 687 725 884 102185 358 424 72 530 65 783 930 103072 471 511 457 764 935 104033 178 237 697 105057 248 427 918 93 106083 84 617 933 107130 343 84 500 690 108006 45 213 371 549 109096 377 517 714 85

110215 84 394 458 523 933 35 111145 444 739 112514 991 113214 939 114535 757 115289 537 630 835 945 58 116092 101 648 783 922 117279 498 763 927 118657 949 119323 562 669 857 914

120423 596 693 781 837 121226 961 66 122128 624 990 123182 408 846 947 124225 845 99 918 125262 459 782 941 126026 219 51 641 127414 24 595 128438 564 128115

130316 78 82 450 555 686 790 131112 35 462 669 959 71 83 132631 755 60 928 38 85 134346 135165 63 512 27 136083 226 355 409 536 740 814 932 137098 112 240 412 921 138349 631 973 139222 51 86 336 452 76 596 695 869 902 74 81

140192 93 393 458 739 880 915 141306 425 532 616 65 740 142350 884 143176 144180 447 790 830 47 145082 176 534 740 146538 40 38 71 147038 67 283 374 484 619 148074 109 521 618 149107 43 92 95 311 551 627 867

150115 230 56 151386 951 152005 323 469 606 153275 84 427 519 771 898 914 84 154037 334 707 86 155141 419 693 156502 726 817 24 157050 73 150 335 158018 126 294 454 564 611 737 159315 88 639 98 741 921

160262 95 850 82 161437 798 893 970 162311 649 163171 595 608 47 87 705 78 907 78 164116 256 70 91 588 736 831 165119 59 592 803 166289 167787 952 168581 758 928 169039 143 402 773

170076 134 224 50 171378 784 869 172122 328 466 546 623 71 931 96 173110 453 550 959 174194 787 965 175167 271 176141 522 975 177002 54 550 727 41 178146 292 355 512 55 6.. 59 827 179150 257 693 894

180035 63 361 793 829 32 18156. 838 966 91 182303 17 621 23 749 86. 183344 752 872 184651 873 185028 87 1.. 262 339 408 65 186312 415 813 97 187012 78 93 275 475 188109 316 503 17 37 66 189101 227 695 941 90

190097 191035 367 442 961 192489 918 193228 194383 686 924 28 34

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr: — 19688

15.000 zł. na nry: — 67516

5.000 zł. na nry: — 13621 15635 23661 29891 81740 101155 116535 123597 143243

2000 zł. na nry: — 14654 15096 25991 27038 22998 32991 47340 49034 53662 55878 62040 76625 78151 80001 84244 95038 110713 113748 115551 149713 151433 163093 183626 190214

1000 zł. na nry: — 8412 25532 27115 36301 42023 48811 56173 56256 58082 60318 69972 72345 73117 86613 101610 110490 112241 112776 122359 130573 131880 135612 138626 143613 150324 171601 174023 17..4

Wygrane po 200 zł.

441 579 629 930 6 1080 90 402 84 605 81 748 98 894 95 2433 571 626 73 924 3710 4272 309 597 5106 531 632 510 962 71 6736 86 818 7167 907 8010 9062 279

10014 337 451 11646 68 74 12604 23 28 819 51 91 13015 77 181 264 323 432 592 636 935 14087 978 15033 81 225 655 876 16014 71 135 256 887 17110 211 338 77 525 731 18753 19050 393

20313 405 565 662 798 959 21050 147 293 22444 884 932 23006 259 325 84 916 47 24167 883 25216 78 321 603 10 26475 76 778 931 27772 919 28002 202 20 483 557 835 29080 248

30024 603 31331 601 734 32575 33107 212 527 34429 573 735 69 800 35480 914 36104 613 778 37097 120 344 635 89 803 38167 856 39013 551 627 823 40

40290 466 647 739 50 41105 291 312 507 653 720 22 67 42013 214 553 761 43018 30 83 211 44942 96 45045 107 295 611 83 761 921 84 46309 548 666 864 47252 48304 538 974 49194 272 547 855 914

50865 215 90 323 52 425 540 52204 382 464 672 54037 309 516 605 95 887 55006 206 23 417 537 745 56021 85 500 57808 65 58127 380 636 84 734 59203 63 595 901

60456 883 61212 328 87 62206 12 505 702 63013 128 320 622 64301 57 528 29 729 98 65103 893 6650 67036 241 77 872 978 68009 101 460 88 516 34 830 964 69351 442 617 69 887

70344 696 750 980 71011 289 429 44 633 975 72230 391 73208 96 198 393 74004 28 51 154 63 98 314 958 75612 705 894 76698 821 972 77434 545 931 78770 79099 170 454 82 640 67 787 855

80611 818 81034 270 71 348 910 82138 676 83384 620 770 813 84764 895 85374 535 707 72 86099 235 409 638 87379 569 88017 315 72 537 714 89033 225 923

90072 159 63 96 406 732 91320 405 92241 875 963 93253 664 959 94356 464 718 95256 379 965 96050 314 461 600 97037 435 76 98389 741 99556 798

100525 935 101064 77 386 604 54 716 102400 524 868 103 164 338 661 792 964 104067 510 694 912 96 105008 93 273 97 503 604 967 106147 297 444 49 668 107008 22 219 744 895 976 108031 270 430 109511 692 885

110702 953 111316 497 730 922 94 112421 709 879 113045 484 523 114065 227 565 115120 251 436 526 704 949 116471 521 615 117180 935 118052 122 74 202 516 714 878 920 119432

120357 129 99 466 523 27 121131 684 122329 621 28 935 123125 124166 283 302 416 125031 574 789 126220 399 91 640 84 127218 59 304 630 128447 690 731 36 957 129050 61 113

130000 18 644 797 818 54 131429 868 935 132542 926 133247 87 303 44 450 762 828 134199 297 135093 292 713 136077 148 99 207 451 74 848 81 137136 478 667 953 73 138321 55 444 139325 470

140169 203 632 33 875 141065 78 421 502 142407 628 910 67 143159 265 366 88 736 874 909 144293 332 637 888 145102 77 323 402 14 514 783 879 146216 84 619 147158 591 679 31 869 148215 31 334 51 798 804 149268

150190 366 745 151073 129 152293 456 614 904 84 153108 17 902 154235 430 155016 295 828 975 80 156472 729 157547 653 82 789 938 158027 90 169 542 811 18 65 159097

160242 705 29 162379 578 642 96 756 800 163307 433 65 510 639 760 901 164176 448 165262 64 93 357 579 613 16660 58 700 3 167290 99 461 923 168057 174 225 549 636

170237 719 73 827 171032 135 57 394 436 514 729 172145 53 278 483 620 821 61 986 173240 431 968 174137 85 229 572 620 175524 713 818 176853 971 177087 391 451 624 728 913 178178 252 430 737 825 179071 372 673

180157 336 435 589 825 924 181111 497 90 550 789 931 49 182212 27 569 872 71 183183 278 497 184099 443 868 922 92 185119 327 476 566 68 93 186050 923 44 90 187494 824 976 188143 87 496 987 189218 611 98 953 91

190497 557 620 856 191568 925 192505 20 149 338 99 687 193248 194381 685

Na małej wokandzie...

List od narzeczonej

czyli: „Oko za oko"

(A.E.) Pan Roch Dudaj mieszka na jednym końcu miasta, a narzeczona jego Małgorzata pracuje w charakterze służącej na drugim końcu. Z tego powodu młodzi rzadko się widują i podtrzymują miłość głównie przy pomocy korespondencji.

Zakochany pan Roch jest bardzo zazdrosny o swą narzeczoną. Łatwo więc sobie wyobrazić jego wzburzenie, gdy otrzymał list treści następującej:

„Drogi Rochu!

Od tamtej niedzieli, którejśmy się spotkali, zaszli duże zmiany, o których ci donoszę, ażebyś się ujął za swoje biedne Małgosię, ponieważ akuratnie był w naszej dzielnicy Maniek Chojrak, ten cwaniak, co kole mostu Jadźkie Combaj garkotłuka za narzeczone posiada i przyszedł do mnie cyknięty ździebko niby w odwiedziny. Ja mówię do niego bardzo mnie przyjemnie chociaż nie w porę mnie się pan tera przytaskał, ponieważ że akuratnie przyjęcie u nasz i wedle gości latać mam obowiązek, a także samo mówię zręcami siedź pan spokojnie bo swojego narzeczonego posiadam, chtóren jest taki klasa chłopak, że klękajcie narody.

A on się śmieje, że to frajer i cap mie za pedał, więc ja w takim stanie powiadam, co się mnie pan Maniuś czepiasz idź pan do swojej Jadźki w stronę mostu to będzie lepi, a on dalej w ten deseń i objął mie, tylko że nie wpół, a w trzy ćwierci. Było mie bardzo przyjemnie bo sobie spominam, że mój Roch także samo toto robi, alem odwalała zgniewane i krzykłam a sio pentaku do jasnej frybry na złamane ulice. Wtedy on mie kopniaka zaiwanił i poszed za co Roszku zapłać mu żeby ruski miesiąc popamiętał, a tera już muszę kończyć moje pisanie bo mnie się schab przypala czego i tobie mój najdroższy z całego serca życzę

twoja kochajonca cię Małgosia".

×

Po przeczytaniu powyższego listu pan Roch postanowił pomścić krzywdę ukochanej. Ubrał się więc i ze słowami „ty moje narzeczone, to ja twoje", opuścił mieszkanie.

Sąd skazał pana Rocha na miesiąc aresztu za pobicie panny Jadwigi Combaj.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Niedziela pop. On i jego sobowtór „ wieczorem „Gałązka rozmarynu"

CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA

W poniedziałek zagrana będzie po raz pierwszy na scenie krakowskiej komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?".

Obsadę tego karnawałowego żartu objęli: p. Matusiakówna p. Czajkowski oraz p. Wernicz Fabisiak Kondrat Macharski.

Próby pod kierownictwem reżysera W. Radulskiego dobiegają końca.

TEATR BAGATELA

Dziś w niedzielę 3 przedstawienia.

Dziś weszła na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Grunt to szczęście w rewii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis , Duet Carnerii, oraz film „Weź serce me.

NOWA REWIA LWOWSKIEJ OPERETKI

Operetka lwowska daje obecnie nową rewię pt.:: Tylko dla dorosłych".

Codziennie tylko 1 przedstawienie początek o godzinie 8. wieczorem a w niedzielę 2 przedstawienia o 5.30 i 8.30 wiecz.

„KROWODERSKIE ZUCHY"

WTeatrze Zw. Młodz. Przem. i Rękodzielniczej ul. Skarbowa L. 2, wystawiony zostanie w nadchodzącą niedzielę wodewil Stefana Turskiego p. t.: „Krowoderskie zuchy"

Początek o godzinie 9-tej wieczorem

Bilety w cenie zł. 1 i 1 zł. 50 groszy do nabycia u portiera w gmachu Związku.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Ostatni pociąg z oblężonego miasta
ADRIA: Prater
ATLANTIC: Janosik hetman zbójników.
PROMIEŃ: Wielka miłość Beethowena
ŚWIT: Czarny korsarz
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej największy błąd
STELLA: Znachor
WANDA: „ŻYCIE ULICY"

RADIO

8.00 audycja poranna 9.00 transmisja nabożeństwa z kościoła w Jastrzębiu 11.57 hejnał z wieży Mariackiej 12.03 poranek symfoniczny 13.00 „Kronika artystyczna Krakowa" 1330 Muzyka obiadowa 14.45 audycja dla wsi 15.45 Gawęda niedzielna 1600 wiadomości bieżące 17.00 polska kapela ludowa 18.00 Komedie Fredry'ego 20.35 wiadomości sportowe 2040 przegląd polityczny i dziennik wieczorny 21.00 wiadomości sportowe 21.15 „Tajoj" wesoła audycja ze Lwowa 22.00 opowieści o Beethovenie 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczorne go 23.00 muzyka taneczna.

NOCNY DYŻUR LEKARZY

Berwald Leopold — Słowackiego L. 41, tel. 134-31
Wolfram Szymon Friedlena 1 tel. 127-88
Fischer Jan — Michałowskiego 1. tel. 174-99
Baranowski Wł. Kościuszki 52 tel. 187-13

KRONIKA KRAKOWA

Jak Kraków uczcił 75-rocznicę Powstania Styczniowego

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w kościele Mariackim odbyło się nabożeństwo, aby złożyć hołd pamięci bohaterów walk w roku 1863. Po brzegi przepełniony kościół mieszkańcami Krakowa, którzy przybyli przed ołtarz Wita Stwosza aby złożyć hołd bohaterom. Tuż przed ołtarzem zajęli miejsca reprezentanci władz i urzędów miejscowych, przedstawiciele wojskowości, liczne delegacje organizacji i stowarzyszeń wojskowych, młodzież szkolna ze sztandarami, oraz Związek Inwalidów, legionistów i rezerwistów R. P. Po nabożeństwie uczestnicy odśpiewali chóralnie Boże coś Polskę, zaś o godz. 12 w myśl odezwy prezydenta miasta dr. Kaplickiego uczestnicy udali się na cmentarz, gdzie przy grobie Powstańców nastąpiły przemówienia i złożenie wieńca na płycie mogilnej bojownikom o niepodległość. O godz. 12 nastąpiło otwarcie pamiątek powstania z roku 1863 w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach przy udziale całej reprez. władz i społeczeństwa krakowskiego. Wieczorem o godz. 8 z okazji rocznicy styczniowej odbył się w teatrze im. Słowackiego uroczysty wieczór rozpoczęty hymnem państwowym odegranym przez krakowską orkiestrę symfoniczną, zaś po odczytaniu przez art. dram. T. Białkowskiego wyjątków z Pism Józefa Piłsudskiego o roku 1863/4 orkiestra odegrała kilka pieśni powstańczych. Na zakończenie odegrano przedstawienie Z. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu".

Aresztowanie prezesa Str. Lud. w Krakowie

Jak już donieśliśmy przed wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym toczył się proces przeciw sekretarzowi stronnictwa ludowego na pow. Bocheński, niejakiemu Ryncarzowi i towarzyszom. W piątek był przesłuchiwany również prezes stronictwa ludowego z Bochni 55-letni Franciszek Książek zeznał odmienie niż w śledztwie broniąc oskarżonych. Prokurator dopatrzył się sprzeczności w zeznaniach świadka złożonymi w czasie śledztwa i na wniosek prokuratora, sąd zarządził aresztowania Franciszka Książka za fałszywe zeznanie. Po trzydniowej rozprawie sąd skazał Władysława Ryncarza na 18 miesięcy więzienia, Wincentego Ryncarza na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Karasia na 1 rok więzienia i 3 0zł. grzywny, Klapsa na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Bartynowski, oskarżał prok. dr. Panek, bronili adwokat dr. Kuśnierz i dr. Grodziski.

Wniosek obrońców inż. Doboszyńskiego odrzucony

Przed kolku dniami donosiliśmy, że obrońcy inż. Doboszyńskiego wnieśli do sądu we Lwowie wniosek o powołanie w charakterze świadków 30 włościan z powiatu robczyńskiego. Wczoraj doszła do Krakowa wiadomość, że wniosek nie został uwzględniony.

Hotele zagraniczne a Absolwenci Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej

Na słonecznym lazurowym wybrzeżu, pełnym kwiatów i słońca leży Nicea i właśnie tam do Hotelu Ruhl wyjeżdża absolwentka Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej p. Marta Szołkowska korzystając przy tym z przyznanego jej stypendium z Zarządu Miasta Krakowa, im. śp. Rodziny Chronowskich, nadto z bezpłatnego paszportu.

Dla Polskiego Hotelarstwa wyjazd ten ma doniosłe znaczenie, nic tak bowiem nie instruuje młodego adepta zawodu hotelarskiego, jak wyjazd zagranicę, chociażby tylko przez porównanie , absolwent taki może oddać duże przysługi po powrocie do kraju i podnieść nasze rodzime hotelarstwo do poziomu zagranicznego, nie mówiąc już o korzyściach językowych, które są oczywiste.

Warto przy tym zaznaczyć, że Hotel w Nicei, wypada również podkreślić i to przyjazne ustosunkowanie się do poczynań Krakowskiej Szkoły Hotelarskiej.

We wszystkich krajach obecnie egzystuje ochrona pracy, przeto wyjazd p. Szołkowskiej do Francji na praktykę, poczytywać sobie należy za wielki sukces dla Szkoły i uprzejmość francuskiego Ministerstwa Pracy.

Nieszczęśliwy wypadek 6-letniego chłopca

Wczoraj Edward Marszałek lat 6, zam. przy ul. Rękawka 32 bawiąc się bez opieki na dworcu tego domu, został przygnieciony drzwiami, które stały zdjęte pod parkanem, skutkiem czego doznał on złamania prawej nogi. Marszałek został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Na walkę z głodem mieszkaniowym
wydano w ciągu 14 lat 817 milionów złotych

W latach 1924-1937 Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił 36.750 pożyczek budowlanych na łączną sumę ok. 714 milionów złotych.

Z sumy tej na Państwowy Fundusz Budowlany przypadło 656 milionów zł. z funduszów zaś własnych banku na pożyczki wydano 58 milionów złotych.

Łącznie z kredytami na budownictwo robotnicze i wiejskie, na akcje terenowe oraz ostatnio dopiero wprowadzone kredyty na budowę garaży — przeznaczono ok. 761 milionów zł. rozprowadzonych w ciągu 14 lat przez bank na cele budownictwa mieszkaniowego.

Jeżeli się tu doda Śląski Fundusz Gospodarczy którym administruje oddział BGK. w Katowicach, suma ta wzrośnie do 817 milionów złotych.

Przy pomocy tych kredytów publicznych sfinansowano budowę ogółem 134,5 tysięcy mieszkań, zawierających prawie 363 tysiące izb.

W roku 1938 na akcję pożyczkowo-budowlaną z pierwszeństwem dla małych mieszkań przeznaczono 40 milionów zł.

ALEKSANDER UNINSKY w STARYM TEATRZE

W niedzielę dnia 23 b.m. wystąpi w Starym Teatrze znakomity pianista i wirtouz Aleksander Uninsky z jedynym koncertem.

Świetny ten artysta wykona utwory Schumanna Brahmsa, Chopina, Liszta Debussyego i innych.

Występ znakomitego pianisty wzbudził w Krakowskich sferach muzycznych duże zainteresowanie.

Akademik skazany za ulotki w Krakowie

Przed sędzią dr Wsołkiem odpowiadał wczoraj w krakowskim Sądzie Okręgowym akademik Jan Brochere, oskarżony o kolportaż nielegalnych ulotek antyżydowskich i stawianie czynego oporu policji.

Znany ze swej działalności w Stronnictwie Narodowym, Brochere został pewnego dnia ujęty na ulicy z paczkę nielegalnych ulotek antyżydowskich i wówczas to stawił opór policji. Został on zasądzony na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem i 5 zł. grzywny.

KRAKOWSKIE OSTY.

Zły humor pana dozorcy Stanisława.

Pan dozorca domu Stanisław jest zły i to od kilku już dni. Ze wszystkich stron walą się nań nieprzyjemności. A to klatka schodowa na czas nie oświetlona, a to zawczasu zgaszona — a jakże robić inaczej — kiedy pani gospodyni wymyśla, że za dużo światła wychodzi i że ona nie myśli płacić za lokatorów, to znowu chodniki nie zamiecione, nie posypane piaskiem podczas ślizgawicy, nieodgarnięty śnieg na czas — nie usunięty z dachu — na podworcach leży go całe kupy nie wywiezione.

A wszystko przez dozorcę. Chodniki by się ta posypało, bo co to szkodzi — ale pani gospodyni jeszcze nie zwariowała żeby kupowała piasek i nie od tego płaci dozorcę, aby nie umiał sobie poradzić. Śnieg i błoto możeby i było odgarnięte na czas, ale nieraz dozorca musi iść do roboty bo z tej pensji jaką mu p. gospodyni płaci to — szkoda mówić, a baba słaba i sama się męczy. A co do dachu to dozorca, to nie straż pożarna i dobrze, że jeszcze który nie spadł z dachu, bo wtedy napewno zapłaciłby karę za to, poco tam lazł.

Wobec władz pani gospodyni robi się słodka i przysięga, że ona to wszystko akuratnie, punktualnie, tylko ten Stanisław — zresztą panowie wiecie co za numer ten Stanisław.

Zaś nasz Stanisław to symbol, wszystkich dozorców kamienic krakowskich, którzy dziwią się dlaczego nie wolno im trzymać kup śniegu na podworcach, kiedy Magistrat trzyma na ulicach.

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.